Wydanie poranne

Przedpłata
za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Włodzimierz Strycharski w biurze inseratowem „Głosu Narodu“, róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy za każdy następny raz 12 hal. — Nadesłane po 60 halerzy od wiersza za każdy raz. — Śluby, nekrologi itd. 80 hal Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu) M. Opelik, R. Mosse, N. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam, rue de Varenne 38.

Nr. 110 **Kraków, Piątek dnia 21 Kwietnia 1905 r.** **Rok XIII.**

Żydowsko-niemiecka trwoga.

Wiadomości nadchodzące z Petersburga o możliwości znaczniejszych ustępstw rządu rosyjskiego na rzecz Polaków, wywołały żywe zaniepokojenie w kołach żydowsko-niemieckich. — Uregulowanie stosunków polsko-rosyjskich na podstawie sprawiedliwego uznania praw narodowych i politycznych polskich, jest wogóle zawsze widmem, które trwoży żydów i Niemców. To też bardzo ciekawem jest zachowanie się żydowsko-niemieckiej prasy. Odkąd w Warszawie i Królestwie wszczęły się znane rozruchy, wszystkie żydowskie dzienniki, jakby na komendę, zapowiadały wybuch powstania polskiego. Przy tej sposobności ofiarowywano dyskretnie Rosji pomoc pruską dla »poskromienia Polaków«, podsuwając myśl okupacji Królestwa przez wojska niemieckie. Potem gdy powstanie zawiodło, żydowska prasa wysunęła na pierwszy plan zamachy warszawskie, napomykając zręcznie, że przywódcami terrorystów rosyjskich są Polacy... Teraz, kiedy kwestja polska w Rosji zaczyna przechodzić na grunt praktyczny, a komitet ministrów obraduje nad zniesieniem rozlicznych ograniczeń skierowanych przeciwko Polakom, w żydowskich pismach pojawiają się ostrzeżenia pod adresem rządu rosyjskiego, aby Polakom nie ufał i zbytnio im »cugli nie popuszczał«. W żydowskim *Tagu* np. jest artykuł poświęcony zmianie rosyjskiej polityki w Finlandji i Polsce. Autor unosi się nad Finlandczykami i ogromnie jest zadowolniony z cofnięcia ustaw represyjnych w Finlandji. Natomiast niepokoją go niezmiernie »ustępstwa« (jakie?) dla Polaków. »Rosyjski rząd— czytamy tam — zacina się we własne ciało. Teraz Polacy, na wzór Galicji, nie zadowalniają się małym palcem, ale zażądają całej ręki. Wtedy Rosja nie uwolni się od nienasyconych duchów, które tak nieostrożnie sama rozpętała. W Finlandji zyska rząd rosyjski podziękę i spokój, w Polsce niewdzięczność i nowe pretensje. Niechże zatem rząd rosyjski d o b r z e s i ę z a s t a n o w i, z a n i m z e z w o l i n a n o w e u s t ę p s t w a«.

Przytoczyliśmy ten charakterystyczny ustęp, bo w nim dobrze się odbija cała nikczemna przebiegłość naszych najserdeczniejszych. — Wielkie osłabienie Rosji, spowodowane klęskami w Azji odniesionemi, jest bardzo na rękę Niemcom, bo zapewnia im bezpieczeństwo wchodnich granic i uwalnia na razie od zawsze grożącej odwetowej wojny Francji. Rosja zaś może się wzmocnić i ozdrowieć tylko przez zupełne przeinaczenie swego ustroju państwowego i przez rozumne załatwienie kwestji polskiej.

Wewnętrzne reformy i zupełne równouprawnienie Polaków, to jedyne lekarstwa, które organizm rosyjski mogą ocalić od zguby. Ale właśnie dla tego żydzi i Niemcy robią co mogą, aby nie dopuścić do tej koniecznej zmiany. Wpływy pruskie podtrzymują na dworze petersburskim opór przeciwko reformom, a prasa żydowska podnieca podejżliwość rosyjskiego społeczeństwa przeciwko Polakom. Dla interesów bowiem żydów, którzy zawsze idą razem, gdy chodzi o wyrządzenie szkody Polakom, — jest niezbędnem, aby w Rosji dwór obecny trwał jak najdłużej i aby porozumienie polsko-rosyjskie do skutku nie przyszło.

Cytadela niemczyzny.

Uchwała senatu akademickiego w Innsbrucku. — Wszędzie niemczyzna. — Bezwzględność, posunięta do granic ostatecznych. — Przykład godny naśladowania. — Lwów nie gorszy od Innsbrucka.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Niemcy austrjaccy z naśladowania godną energją zdobyli wyłącznie dla siebie jeszcze jedną ważną placówkę narodową: uniwersytet w Innsbrucku.

Od 1866 r. aż po rok 1903 owa wszechnica miała charakter mieszany: niemiecko-włoski.

Na wydziałach prawniczym i filozoficznym istniały — obok katedr z językiem wykładowym niemieckim — także i katedry z językiem wykładowym włoskim. Profesorowie włoscy mieli krzesło i głos w collegium profesorskiem. Na tablicach uniwersytetu obok ogłoszeń niemieckich pojawiały się włoskie.

Koło 1902 r. zaczęła się agitacja wszechniemiecka i narodowo niemiecka celem nadania uniwersytetowi w Innsbrucku charakteru wyłącznie niemieckiego. Rząd w Wiedniu z nieporównaną słabością krok za krokiem ustępował Niemcom. Usunął z uniwersytetu katedry włoskie, usunął je nawet z miasta, gdyż Wilten, miejsce, gdzie założono wydział prawniczy włoski, tworzy już osobną gminę.

Równocześnie senat akademicki w listopadzie 1904 r. uchwalił przepisy, nadające uniwersytetowi w Innsbrucku charakter ściśle niemiecki. Owe przepisy stwierdzają, że językiem wykładowym i urzędowym uniwersytetu jest wyłącznie język niemiecki. Wszystkie podania należy wystosowywać w języku niemieckim i odpowiadać na nie po niemiecku. Wszystkie allegata do podań — o ile nie są zredagowane po niemiecku — muszą posiadać uwierzytelnione tłómaczenie niemieckie. Wszystkie druki uniwersytetu muszą być niemieckie, toż samo zapowiedź — wykładów, Indeksy i inne papiery studenckie muszą być niemieckie, toż samo świadectwa, oraz kwity. Taksamo ogłoszenia stowarzyszeń studenckich rozwieszane w gmachu uniwersyteckim, muszą być niemieckie. — Nawet tytuły związków studenckich muszą być niemieckie i tylko wolno dołączać do nich tłomaczenie w innym języku.

Jest to więc zupełne usunięcie wszystkich innych języków z uniwersytetu, który jeszcze przed laty dwoma był zakładem mięszanym. Niemcy postąpili sobie w tym wypadku z brutalną bezwzględnością, która ich cechuje zawsze, gdy mają przewagę liczebną. W tym wypadku przecież powinniśmy ich naśladować. — Żadnego sentymentalizmu i żadnej miękkości, gdy chodzi o charakter polski obu naszych wszechnic. Zwłaszcza na posterunku lwowskim powinniśmy czuwać, by nie pozwolić Rusinom robić wyłomu w polskim charakterze uniwersytetu. Wszelkie ustępstwa prowadzą z góry do przegranej. Tylko bezwzględność, której przykład dali nam Niemcy na wszechnicy w Innsbrucku, zdoła zachować uniwersytetowi w Lwowie polski charakter.

A gdyby nam w Wiedniu chciano na placu Minorytów robić z tego powodu wymówki, — wskażmy na Innsbruck. Nie jesteśmy przecież gorsi od Niemców, lecz mamy równe z nimi prawa!

WOJNA.

Rożdiestwieński.

Nietylko oczy całej patrjotycznej Rosji, ale uwaga całego cywilizowanego świata, skupia się teraz na terenie morskim od Singapore do Formozy. I równocześnie nerwowe oczekiwanie nasze streszcza się w dwóch naczelnych imionach: Togo — Rożdiestwieński.

Pierwszy z nich znany aż nadto, wypróbowany mruk-bohater, pierwszorzędny strategik; drugi — *tabula rasa*, na której wypadki najbliższych dni mają wypisać świadectwo sławy lub pogromu.

Kimże jest ów Rożdiestwieński? Jakie dać może zapowiedzi w jednym lub drugim kierunku? Jaką jest jego przyszłość?

Przeszłość jego prawie nijaka, jeżeli nie weźmiemy pod uwagę zwycięstwa pod Hull i prawie analogicznego wypadku z porucznikowskiej jeszcze karjery dzisiejszego admirała. Było to podczas wojny rosyjsko-tureckiej w roku 1876. Niejaki laitnant Rożdiestwieński służył pod rozkazami kapitana Dawydowa na krążowniku »Westa«. Na trzeci dzień po ogłoszeniu wojny, kapitan Dawydow telegrafuje do admiralicji petersburskiej o zatopieniu pancernika tureckiego na takiej, a takiej szerokości morskiej. Radość, entuzjazm: Na ustach wszystkich tkwi imię nieznanego porucznika Rożdiestwieńskiego, którego raport Dawydowa podaje, jako bohatera batalji. Atoli po kilku już dniach okazuje się, że armaty panów Dywydowa i Rożdiestwieńskiego zatopiły nie turecki, lecz... rosyjski statek mniejszego kalibru. Skandal: Dawydowa puszczono do służby policyjnej, a Rożdiestwieński dzięki protekcji zostaje przy obowiązkach oficera floty. »Nigdy nie był uczonym, jak niezapomniany Makarow, ale też i nigdy nie był takim buldogiem, jak Skrydłow« — mówi jego dziennikarski historjograf z *Echo de Paris*, pan Danthesse. Czy jest zdolnym strategikiem? — Na to boją się dać odpowiedzi stanowczej nawet przyjaciele-Francuzi. Mówią tylko o pewnych pożądanych dla wodza cechach, jak stanowczość i surowość.

W drodze z Dżibutti na Madagaskar zdołał już odesłać do kraju dwóch oficerów, jako niezdolnych do poważnej służby i rozstrzelać dwóch żołnierzy. Niesubordynacji nie znosi. Gdy w Rewlu jeden z lekarzy okrętowych spóźnił się z powrotem na okręt i po ostatecznej godzinie terminowej zdążał łódką ku pancernikowi, admirał Rożdiestwieński, stojący na pokładzie, wystrzelił doń sześć razy z rewolweru, jako do indywiduum pozornie podejrzanego. — — »Gdybyś pan był z obawy przed kulami odwrócił ku lądowi, oddałbym pana pod formalny sąd za spóźnienie się na godzinę; że nie wróciłeś, wsadzam pana na 8 dni aresztu«.

Urodzony w r. 1848, dziś jest w sile wieku, wiceadmirałem floty bałtyckiej zostaje w roku 1904, jest więc młodym dowódcą. Jako teoretyk należy do zwolenników ofenzywy. »Zwyciężyć, czy umrzeć, to wszystko jedno, byle by tylko nadwyrężyć w bitwie siłę nieprzyjaciela« — tak się miał odezwać po katastrofie Makarowa, gdy w sferach dyletantów poddawano krytyce czyn admirała rosyjskiego.

Autor hullski jest bezwzględnym i w poglądach na prawo międzynarodowe:

— Gdyby zaszła potrzeba zajęcia niemieckiego Kiauczau, to któżby mi mógł zabronić zajęcia?

— A gdyby Togo przyszedł — zapytał go dziennikarz.

— A, to trudno, wyszlibyśmy i my naprzeciw, brzmiała odważna odpowiedź.

Było to co prawda jeszcze na wodach europejskich, gdy się toczyła ta gawęda.

Admirał Rożdiestwieński lubi wogóle wypowiadać lapidarność o walorze historycznym.

Z Nossi-be, gdzie stał na kotwicach, miał telegrafować do cara w ten sposób:

— Jeżeli zwycięże, zadepeszuję o tem Waszej Ces. Mości, jeżeli zginę, doniesie o tem Togo.

Do żegnającej go w Rewlu żony mówił: Z drogi nie będę ani pisać ani telegrafować. Nie oczekuj odemnie żadnych wiadomości.

W usposobieniu towarzyskim ma być Rożdiestwieński bardzo serdeczny i łatwy. Rozmowy jego noszą cechy pewnej ironiczności i humoru. Wysoki, barczysty, nadaje się doskonale na model do portretu wodza.

Jakim zaś będzie wodzem... nie na portrecie, o tem opowie historja najbliższych dni.

Fortyfikacje Władywostoku.

Tokijski korespondent *Berl. Tagbl.* rozpisuje się szeroko o fortyfikacjach Władywostoku i

o przygotowaniach na wypadek zjawienia się Japończyków pod twierdzą.

«Od pięciu miesięcy — pisze on — dniem i nocą pracowano gorączkowo nad urządzeniem nowych i wzmocnieniem starych fortyfikacji Władywostoku. Przeszło 6000 kulisów sprowadzono do tego zajęcia. Przybywali chętnie, wynagrodzenie bowiem oznaczono im stosunkowo wysokie. Półtora tysiąca z nich, po ukończeniu robót, niedawno temu powróciło do swoich okolic rodzinnych, by przetrawić ciężko zapracowane pieniądze. Droga wypadła im przez Japonię, gdzie dali upust swojej wrodzonej gadatliwości.

Według opowiadań ich, Władywostok ufortyfikowano tak, że jeżeli nie można o nim powiedzieć, iż jest warownią nie do zdobycia, w każdym razie będzie on orzechem niemniej trudnym do zgryzienia, niż Port Artura. Wzdłuż kanału, mającego ośm mil angielskich długości, oraz od wschodniej strony miasta znajduje się dwanaście fortów. Te, które znajdują się nad kanałem, można widzieć dokładnie z okrętów, podążających do przystani; wyloty ich dział zwrócone są na morze. Fortyfikacje «wschodnie» są niewidoczne z zewnątrz, chociaż i te panują nad kanałem i nad wybrzeżem. Według opowiadań — są to forty największe i najsilniejsze, a tworzą «klucz» do warowni, podobnie jak fort «203-metrowy» był kluczem do Portu Artura. Po zachodniej stronie miasta znajduje się jeden fort tylko. Od północy niema żadnego, gdyż od strony tej dostęp do miasta jest wręcz niemożliwy.

Po obu stronach kanału znajduje się cała sieć min podwodnych. Rozkład ich znany jest tylko kilku wtajemniczonym przewodnikom, którzy przeprowadzają okręty z pełnego morza do przystani wewnętrznej. Załoga Władywostoku składa się z 35.000 żołnierzy. Mieszkają oni w koszarach, zbudowanych jeszcze dawniej, rozrzuconych w różnych stronach miasta. Koszary mają wygląd domów mocnych, obszernych, wygodnych. Żołnierze prawie cały czas spędzają na ćwiczeniu się w strzelaniu. W przystani stoją trzy krążowniki: «Bohatyr», «Gromoboj» i «Rosja», oraz kilkanaście torpedowców i okrętów do łamania lodów. Krążowniki, uszkodzone w ciągu lata podczas wycieczek na morze Japońskie, są już doprowadzone do zupełnego porządku.

Dowóz prowiantów od strony morza wielce jest utrudniony, okręty bowiem japońskie czatują dniem i nocą i chwytają statki, podążające do Władywostoku. Pomimo to nie brak przedsiębiorców, przeważnie Anglików, którzy puszczają się na te ryzykowne wyprawy. Do Szanhaju zazwyczaj okręty te przybywają nie zaczepiane; tam dopiero zaczynają się układy. Właściciel okrętu otrzymuje połowę należności z góry, resztę ubezpiecza na ryzyko odbiorcy. Wynagrodzenie właściciela statku jest tak wysokie, że właściwie, w razie schwytania okrętu przez Japończyków, nie ponosi on żadnej straty. W ciągu lutego Japończycy pochwycili 18 okrętów, dążących do Władywostoku, przeważnie z węglami i prowiantem. Okręty te Japończycy odprawiają do Sasebo, gdzie sąd morski wyrokuje, czy konfiskata jest prawna. Ruch osobowy drogą morską ustał prawie zupełnie; niewielu jest takich, którzyby chcieli narażać się na niebezpieczeństwo pościgu japońskiego i na przymusową podróż do Sasebo«.

Innemi słowy: Japończycy nie powinni się kusić o zdobywanie Władywostoku, bo to za trudny orzech do zgryzienia.— To samo głoszono swego czasu o Porcie Artura, a przecież...

Kondratienko o oficerach rosyjskich.

Z powodu protestu rosyjskich oficerów sztabowych przeciw ostrej krytyce ich działalności i wykształcenia fachowego, zamieszczonej na szpaltach dzienników, *Ruś* popiera swe oskarżenia, przytaczając między innemi wyciąg z listu jenerała Kondratienki (który zginął przy obronie Portu Artura). Kondratienko w liście tym pisanym jeszcze w r. 1900, podczas wojny chińskiej, potępia w ostry sposób karjerowiczostwo i nieudolność oficerów sztabu, przytaczając przytem charakterystyczny fakt, świadczący w jaki sposób robi się »bohaterów« w armji rosyjskiej. Tak n. p. za zajęcie Mukdenu podczas wojny z Chinami, co nastąpiło zupełnie bez walki, jeden z oficerów sztabowych za szczególne »bohaterstwo« otrzymał aż 5 nagród: rangę jenerała, złotą szablę, krzyż św. Jerzego 4 klasy, order św. Włodzimierza 3 klasy i krzyż św. Jerzego 3 klasy. To wszystko za »zdobycie« Mukdenu, przy zajęciu którego nie dano nawet ani jednego wystrzału. Jak zaznacza w swym liście jenerał Kondratienko, inni oficerowie jeneralnego sztabu, którzy nie mieli okazji do takiego »odznaczenia się«, wprost wymyślali nieistniejące napady Chińczyków i donosili o swych »bohaterstwach« przy odparciu wrogów. Gdy jednak naprawdę kozakom udawało się pochwycić konie nieprzyjacielskie, wówczas oficerowie konie te sprzedawali na własny rachunek, zachowując dyskretnie milczenie o tem »bohaterstwie«.

Takie świadectwo oficerom sztabu jeneralnego wydał w r. 1900 późniejszy obrońca Portu Artura. Obecna wojna przekonała, że jen. Kondratienko nie był zbyt surowym sędzią.

Z Rosji i zaboru rosyjskiego.

Popi przeciw reakcji. Z powodu wiadomości, zamieszczonej w dzienniku *Wieczerniaja Poczta* o zorganizowaniu się w Moskwie, pod kierunkiem biskupa sierpuchowskiego Nikona i redaktora *Mosk. Wiedomostiej* Gringmutha, bojowej skrajnej prawicy na tle naganki na inteligencję, a zdradzającej sympatję do roboty »czarnych setni« (szajki zdziczałego motłochu, napadające z rozkazu policji na inteligencję i studentów), *Ruś*, *Wied.* wydrukowały następujący list biskupa białachińskiego Izydora:

»Uważam za obowiązek przypomnieć wszystkim, komu drogie jest światło prawdy Chrystusowej, następujące słowa apostoła Pawła: »Nie poddawajcie się pod jarzmo obce pospołem z niewiernymi, bo cóż ma wspólnego sprawiedliwość z bezprawiem? światło z ciemnością? jaka zgoda pomiędzy Chrystusem a Belialem?« Spodziewam się, że nasz kochany brat w Chrystusie Nikon nie omieszka wyjaśnić, co ma znaczyć wiadomość, zamieszczona w *Wieczerniej Poczcie* i przyzna, że św. kościół Chrystusowy może skutecznie walczyć z każdym błędem, bez pomocy p. Gringmutha i jego popleczników.«

O polski język wykładowy. Ruchowi szkolnemu w Królestwie towarzyszą liczne głosy liberalnej prasy rosyjskiej, która nie potępiając bynajmniej strejku szkolnego, w szeregu artykułów o mniej lub więcej ostrej formie, popiera słuszne żądania Polaków. *Ruś* zamieściła w tej sprawie list otwarty, podpisany przez kilkunastu profesorów wyższych zakładów naukowych i szkół średnich, w którym między innemi czytamy: »Znajdująca się w Rosji część narodu polskiego pragnie, aby w szkołach, w których większość uczniów stanowią Polacy, wykłady odbywały się w języku polskim. Biorąc za punkt wyjścia, że nauka szkolna tylko wtedy jest z łatwością przyjmowaną i tylko wtedy podnosi człowieka, kiedy jest prowadzoną w języku ojczystym, jak również wychodząc z zasady akademickiej swobody, wyrażamy gorące życzenie, żeby Polacy uzyskali wykład w ich ojczystym języku w tych państwowych i prywatnych szkołach, w których większość uczniów i ich rodziców tego żąda.«

Strejki i zaburzenia szkolne w Rosji. Nie tylko młodzież w Królestwie strejkuje. Również w wielu zakładach naukowych cesarstwa wynikły różne zaburzenia. Miesiąc temu uczniowie samarskiej szkoły rolniczej złożyli memorjał, zawierający żądania, identyczne z żądaniami innych zakładów naukowych i zastrejkowali. Ministerstwo rolnictwa kazało wydalić autorów memorjału i wznowić zawieszone wykłady, co też władza szkolna uczyniła. Wówczas wydaleni uczniowie wtargnęli do szkoły i zniszczyli ją zu-

---

A. K. GREEN.

STRASZNA GOSPODA.

Przekład z angielskiego.

44 (Ciąg dalszy).

— Potem nastąpił trzask i huk i pod nami utworzyła się ciemna przepaść, na miejscu, gdzie przed chwilą jeszcze był ładny pokój mieszkalny. Uratowałyśmy się szczęśliwie do domu sąsiedniego. Cecylja z rzadką przytomnością umysłu skorzystała ze wskazówek zasłyszanej rozmowy owych panów nad nami.

— Spojrzałam w górę i z niemałem przerażeniem spostrzegłam mężczyznę zawieszonego jednem ramieniem na belce ponad przepaścią; drugi, nieopodal stał na kawałku trzymającej się jeszcze muru podłogi. Poznałam niezwłocznie jego szlachetne rysy, jakkolwiek zmienione były strasznem wzburzeniem. Był to ten, którego obraz od tygodni już nosiłam w swej duszy.

— W chwilę później wyprostował się na wąskiej desce, śmiałym skokiem przerzucił się na belkę, na której zawisł tamten i był już bliski podania mu ratującej ręki, gdy ten z okropnym okrzykiem: »Ludwiku, zwyciężyłeś!« puścił belkę i w naszych oczach runął w przepaść.

— Nie utraciłam przytomności, mamo, jakaś moc nadludzka dodawała mi siły. Spojrzałam ku margrabiemu; w oczach jego malowała się trwoga i przerażenie... W tem spojrzenie jego padło poraz pierwszy na mnie i rysy jego opromienił wyraz zachwytu. Z przepaści śmierci i rozpaczy zrodziła się miłość nasza; jednocześnie powstało w duszach naszych przeświadczenie, że odtąd należeć będziemy do siebie, bez względu na to, co nam życie przyniesie.

— W następnej chwili margrabia posunął się naprzód na belce i odważył się na śmiały skok w dół do nas. Stanął przy moim boku, wysadził drzwi, które tamowały nam wyjście i w pięć minut później stałyśmy, uratowane, na ulicy, gdzie stały tłumy ludzi dokoła rumowiska. Zanim drogi nasze się rozeszły, szepnął mi: »Jestem margrabią de la Roche-Guyon i dziękuję losowi, że mi pozwolił panią uratować«.

— Nie gniewaj się na mnie, mamo, że oddałam mu swoje serce; należy ono na wieki do tego szlachetnego bohatera i żaden inny mężczyzna nie zajmie nigdy jego miejsca.

Matka milczała długo. Może odbierała jej mowę zgroza, spowodowana niebezpieczeństwem, którego doniosłości dotychczas nie uprzytomniła sobie w całej pełni?

— Moje dziecko, moje dziecko! — jęknęła w końcu stłumionym głosem.

— Wkrótce potem odwiedził mnie, mamo, wyraził mi swój hołd z pełną względów delikatnością. Byłam szczęśliwa dopóki nie spostrzegłam, że rodzice moi są przeciwni związkowi, który dla mnie był szczytem szczęścia. Dlaczego, zrozumieć nie mogłam, podobnie jak nie pojmuję naszego nagłego wyjazdu z Francji i tajemniczej podróży, celu przybycia tutaj. Wszystko jest teraz dla mnie osłonięte tajemnicą, ale poddaję się twojej woli i nie narzekam.

— Dałby Bóg... — westchnęła matka.

— Co, mamo ukochano?

— Żebyś była serce swoje oddała człowiekowi mniej wybitnemu, niż margrabia de la Roche-Guyon.

— Człowiekowi mniej wybitnemu?

— Tak, Armandowi Thierryemu, bo on zostanie twoim mężem.

— Ja za niego nie pójdę!

— Nie pójdziesz za niego?

— Nie; skoro nie mogę ręki swojej oddać *temu*, który posiada moje serce, w takim razie pozostanę panną. Z ust moich nie wyjdzie nigdy fałszywa przysięga.

— Honoro!

— Jeśli muszę wyrzec się szczęścia, to przynajmniej nie chcę się tak dalece poniżyć. Ty wyszłaś za mąż z miłości i możesz zrozumieć, że kobieta, która przysięgła jednemu mężczyźnie wierność, gdy inny serce jej posiada, nie zasługuje na szacunek.

— Ale...

— Ty wyszłaś za mąż z miłości, nieprawda, mamo? Taką słodką jest mi myśl, że ojciec nigdy nie kochał innej kobiety, tylko ciebie i że ty, od pierwszego spojrzenia, tylko jego obraz nosiłaś w sercu. Niekiedy, gdym widziała, jak wzrok twój spoczywał na twarzy ojca i nie odzywałaś się długo, zdawało mi się, iż śnisz o owych dniach, a jakkolwiek uśmiech nie zaigrał na twojem obliczu, pewna byłam, że snułaś błogie sny i błogie marzenia. Czy nie tak, mamo najukochańsza?

Czy matka mogła dać odpowiedź na to pytanie? Czy skamieniała jak posąg, albo też może wydarło się z jej ust ciężkie westchnienie?... Nie wiem. Przez długi czas nie słyszałam żadnego dźwięku, aż wreszcie odezwał się znów głos pani Letellier — mówiła szybkiemi, urywanemi zdaniami.

— Dręczysz mnie, Honoro... utrudniasz mi strasznie moje zadanie... Dlatego, że wiem, co to jest miłość — zaledwie zdołała wymówić ten wyraz — stokroć cięższej mi... że muszę ci odmówić... tego, czego pragniesz tak gorąco. Chciałabym... chciałabym cię widzieć szczęśliwą... gdyby to było w mojej mocy... ale nadziei robić ci nie mogę...

— I ja nie mogę wiedzieć przyczyny?

— Niepodobna.

— Cierpisz, mamo, widzę to dobrze; nieumyślnie, nie z wolnej woli odmawiasz mi tego, co mi jest droższe, niż życie. Ta świadomość sprawia, że lżej mi znosić moje cierpienie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

pełnie. Dla uśmierzenia rozruchów wysłano z Samary rotę piechoty, ale nim ta nadbiegła (szkoła znajduje się w polu o kilkanaście wiorst od miasta) uczniowie rozjechali się. W Tambowie zastrejkowały uczennice szkoły felczerskiej ziemskiej i uczniowie jekateryńskiego instytutu nauczycielskiego. — Gmach instytutu ochrania straż, złożona z 50 policjantów i kawalerzystów. W Moskwie strejkuje instytut nauczycielski, liczący 71 uczniów.

Agitacja „monarchiczna“ w Rosji. — W ostatnich czasach różne instytucje społeczne w Rosji i wiele osób prywatnych otrzymuje rozmaite odezwy i listy anonimowe z groźbami i pogróżkami od »obrońców cara i ojczyzny«. Do gimnazjum w Tambowie nadesłano n. p. list treści następującej: »Wiedzcie gimnazjaliści, że będziemy was bić za to, iż bluźnicie przeciw cesarzowi i policji. — Tambowska partja monarchiczna«. W innym liście, nadesłanym do moskiewskiej rady miejskiej, »100 włościan gubernji Moskiewskiej« oświadcza, »że naród rosyjski za żadne skarby w świecie nie uzna władzy morderców (!), zdrajców (!) i gubicieli Rosji, jakimi są Struve (redaktor organu konstytucjonalistów *Oswobożdienja*) i Com., nie uzna przyjaciół Japonji i Anglji; tylko od swego samowładczego cara przyjmie wszystko, co on zechce dać narodowi«. Otrzymana znowu przez ziemstwo moskiewskie odezwa, zaopatrzona w winietę, wyobrażająca szubienicę, grozi, że »inteligencja i studenci będą mordowani bez miłosierdzia«. Noc św. Bartłomieja w Paryżu i bunt Pugaczewa był niczem w porównaniu z tem, co się będzie działo w Rosji. »My, jako patrjoci — czytamy w tej odezwie — i jako prawdziwi Rosjanie, całą duszą oddani »batiuszce carowi«, zniszczymy i wyplenimy, jak podły chwast, zdrajców i buntowników. Niech żyje car nasz! Precz z inteligencją, precz ze studentami, precz ze zdrajcami!«

Powyższe wyjątki z listów i odezw »partji monarchicznej«, pisanych, jak zaznaczają dzienniki rosyjskie, nieortograficznie i niegramatycznie, świadczą najwymowniej, z jakich to elementów rekrutują się w Rosji stronnicy samodzierżawja.

Milicja prywatna. Znany bogacz Tereszczenko (którego majątki w gub. kijowskiej niedawno chłopi zburzyli) otrzymał z ministerjum wojny pozwolenie na zorganizowanie własnym kosztem dla ochrony swych dóbr milicji prywatnej, złożonej ze 150 kozaków. Takąż samą milicję organizują właściciele kilku większych fabryk, między innemi właściciel znanych zakładów Juzowskich w gub. jekaterynosławskiej.

Studenci warszaw. uniwersytetu wobec służby wojskowej. Pogłoska, jakoby studenci uniwersytetu warszawskiego, którzy jak wiadomo wszyscy zostali wydaleni, mieli być powołani do służby wojskowej, okazała się nieprawdziwą. *Gazeta Polska* donosi w tej sprawie: »Wobec zamknięcia uniwersytetu warszawskiego na czas nieograniczony, uwolnieni studenci tracą ulgi odroczeniowe co do powinności wojskowej, ulegając zwykłemu trybowi poboru wojskowego. Władza jednak uniwersytecka, na liczne zapytania studentów, wyjaśniła, że studenci i nadal będą korzystali z przysługującej im ulgi i nie będą pociągani do służby wojskowej, ponieważ jeszcze przed ogólnym poborem wojskowym mogą być napowrót zaliczeni w poczet studentów uniwersytetu warszawskiego«.

Ślepa wojna.

Na tych samych manewrach, w Tokio, o których wzmiankowałem poprzednio, kiedy u nas zmęczeni oficerowie zazwyczaj wypoczywają, Japończycy zapisywali swoje wrażenia, sprawdzali jeden u drugiego i nie zakładali rąk, dopóki pewne, z góry zakreślone zadanie nie było przez nich zbadane w najdrobniejszych szczegółach i nie doprowadzone do końca. Nie zadawalając się znajomością kunsztu wojennego, pilnie podpatrywali życie żołnierzy, wnikali w ich stronę duchową, określali stopień umysłowości każdego z osobna i wytwarzali sobie o każdym swój własny, indywidualny sąd, wiedząc potem, w jakim stopniu na którego liczyć można.

Zupełnie, jak u nas...

A oficerowie, badający Rosję i jej zwyczaje jawnie, lub w przebraniu? Ani jeden z nich nie był skrępowany tą lub inną metodą postępowania, nie był wtłoczony w ramy przepisów, które czynią z ludzi automaty. Powinien był widzieć wszystko, nietylko to, co się znajduje przed jego oczami, lecz badać najdrobniejsze detale życia narodowego, określającego typ bojowy, z którym w przyszłości miał się mierzyć. Opowiadano mi w Bułgarji, że oficerowie japońscy szczegółowo badali wszystkie pola bitwy kampanji tureckiej 1877—1878 roku, wszystkie szlaki, któremi dążyły wojska rosyjskie. Nie zadawalając się drukowaną historją tej wojny, sprawozdaniami i listami korespondentów, zaznajamiali się oni na miejscu z naszą psychologją bojową, szczególniej tam, gdzie braliśmy »w skórę«. Oni wybornie zdawali sobie sprawę, że przy broni współczesnej, zwycięstwo jest nietyle procesem natchnienia, ile wynikiem nauki, studjów, znajomości przedmiotu, opartej na obserwacji. W zimie mieszkali oni na Szypce, ażeby zrozumieć, jak żołnierze nasi mogli znosić surowość mrozów i burze śnieżne na wyżynach górskich; krok za krokiem przeżywali po raz wtóry ataki wojsk Sulejmana, rozbijające się o żywą ścianę wojsk naszych. Oni zbierali tam informacje i wyrobili sobie sądy o wartości Stösslów, Foków, Kuropatkinów.

Japończycy nie znoszą liczb niewiadomych, nie cierpią tajemnic. Oni nie uznają wypadkowości i nie biorą jej w rachubę. Według ich przekonania, wypadkowość jest sumą takich właśnie liczb niewiadomych, nie zbadanych i nie sprawdzonych, dlatego też kto się zapozna z niemi, nie będzie narażony na niespodzianki.

To też nie mieli niespodzianek...

Opowiadałem już o woźnicy japońskim, którego oficer kozacki okładał nieraz nahajką, a który, jak się okazało, był kapitanem sztabu jeneralnego. Japonja doskonale zdawała sobie sprawę, do jakiej wojny się przygotowuje i jeśli ta wojna, o czem już pisałem niejednokrotnie, była dla nas kolonialną, to dla kraju Wschodzącego Słońca była wojną narodową. — Myśmy stawiali na kartę cudzą własność, to, co do nas nie należało, oni zaś, — całą swoją egzystencję. Tem się też tłómaczy, że nie chcieli robić, ani jednego kroku napróżno, stąpać po omacku, że grali wprawdzie *va banque*, ale z pełną szansą wygranej. I należy im oddać sprawiedliwość, że z podjętego zadania wywiązali się wspaniale. Wówczas, kiedy jedni ofcerowie badali przyszły teatr wojny we wszystkich jego szczegółach i w najodleglejszych zakątkach, drudzy w domu pracowali po całych dniach nad żołnierzami, nie zaznając spoczynku, aby wytworzyć z nich armję niezwyciężoną.

I wytworzyli...

Cała Japonja jest pokryta siecią stowarzyszeń gimnastycznych i strzeleckich, dlatego też każdy Japończyk jest już, poza służbą wojskową żołnierzem, potrafi się obchodzić z bronią, posiada w sobie dostateczny zapas sił żywotnych. Musi znać się na kompasie i umieć się orjentować jego wskazaniami. Musi prowadzić pamiętnik, ponieważ w lekcjach przeszłości tkwi podwalina przyszłości. Mało tego — żołnierz japoński powinien znać historję swojego kraju i jego posłannictwo, dlatego, aby szedł na śmierć z całą świadomością, że to jest konieczne dla dobra ojczyzny, która jest mu wszystkiem. Mówiono u nas: „Co to za armja, która żyje filozofią. Niechętnie pójdzie na śmierć żołnierz, nie wierzący w życie pozagrobowe.» My przekonaliśmy się na własnej skórze, że miłość dla swej ojczyzny może zastąpić bardzo wiele, poczucie zaś obowiązku — indyferentyzm.

Żołnierz japoński uczy się nietylko w domu, lecz i na polu walki prowadzi swe studja naukowe. W czasie pokoju żądają od niego, aby umiał wyłożyć logicznie cel tego lub owego ruchu na manewrach, aby wogóle potrafił zdawać

„Jak się pan radca żenił?“

POWIEŚĆ

przez Artura Gruszeckiego.

14 (Ciąg dalszy).

Malawski uznał za stosowne kilkakrotnie skinąć głową potakująco.

— Następnie... zbyt pobieżnie i lekko traktował swą odpowiedzialność, jako kierownik urzędu... restancje są bardzo znaczne. Tych błędów musi pan unikać.

Wiem i rozumiem — powiedział ze szczerem uznaniem.

— To są nasze sprawy wewnętrzne, domowe że się tak wyrażę... ale są jeszcze inne, publiczne...

— Słucham.

— Otóż mojem zdaniem, samodzielny kierownik urzędu nie powiniem drażnić uczuć moralnych i religijnych większości...

A widząc wielkie zdziwienie Malawskiego, który patrzał nie rozumiejąc, ciągnął dalej:

— Nie rozumiem tu pełnienia form religijnych, chociaż one są potrzebne... ani też przestrzegania godności stanu, co jest obowiązkiem... ale wogóle zachowanie powinno być nienaganne i służyć jako wzór dla innych.

— Tak, tak, to jasne — bąkał radca.

— Otóż mojem zdaniem, pan jako odpowiedzialny kierownik, powinien dać przykład innym i być doskonałym pod każdym względem. Rozumie pan?

— Postaram się, panie radco dworu.

— Nie słów nam potrzeba, panie radco, ale czynów — uśmiechnął się. — Zachowanie pana pozabiurowe zostawia coś do życzenia... I miał pan swobodę, jako radca, ale co innego kierownik.

— Istotnie nie rozumiem — szepnął zmieszany, chociaż czuł, gdzie zmierza radca dworu.

— Postawię kwestję jasno i wyraźnie, ożywił się Struzik, — pan jako komisarz, nadkomisarz, radca, mógł sobie pozwolić na poboczne umizgi... ale naczelnikowi nie wypada. Co stałoby się z obowiązkiem państwowym, religijnym, społecznym, gdyby każdy żył, jak pan? A zważ pan, że zachowanie się naczelnika naśladują podwładni. Mojem zdaniem, ze względu na godność, odpowiedzialność i powagę, pan powinien się ożenić.

Malawski pobladł, tego zakończenia nie spodziewał się, i przerażonemi oczyma wpatrzył się w nieruchomą twarz Struzika.

— Pan radca jest jeszcze dość młody — uśmiechnął się — doskonale zakonserwowany i nietrudno będzie panu znaleźć ładną i miłą żoneczkę.

— No tak... zapewne, ożenić się łatwo — mówił zwolna, szukając w myśli argumentu przeciw małżeństwu — ale ten sam skutek moralny będzie przy mojej abstynencji... a to dla mnie dogodniejsze.

Struzik z wielkim zainteresowaniem patrzał na Malawskiego i uśmiechając się ironicznie:

— Znając wiek pana i patrząc na pana radcę, nie przypuszczałem nigdy, iż tak łatwo zgodzi się pan na celibat... Zresztą pan przecież rozumie, że moje słowa i rady nie mają nic wspólnego z urzędem... mówiłem jako znajomy i życzliwy.

— Może pan radca dworu wierzyć, iż bardzo wysoko cenię i szanuję dane mi wskazówki i jak miałem już zaszczyt powiedzieć, nikt nic nie będzie mógł zarzucić memu postępowaniu.

— To już rzecz pana, nie moja — odpowiedział tonem urzędowym — wyjeżdżam, a kierownictwo urzędu obejmie pan dzisiaj od pana nadradcy Wadowskiego.

Malawski zrozumiał, że rozmowa skończona, wstał i z nizkim ukłonem:

— Staraniem mojem będzie zasłużyć na zaufanie i zadowolenie pana radcy dworu.

— W dobre chęci nie wątpię — skinął mu głową łaskawie.

Wyszedłszy od Struzika spotkał w sieniach Wadowskiego nadradcę, ubranego jak zwykle bardzo starannie, który podkręcając wąs szpakowaty, uśmiechnął się przyjaźnie i rzekł tonem serdecznym:

— Narzuciłem panu zastępstwo przy tak wielkich zaległościach biurowych, ale istotnie muszę wyjechać dla poratowania zdrowia.

— Postaram się panie nadradco, by za swoim powrotem nie zastał pan restancji. Gdzież pan nadradca wyjeżdża, jeśli wolno spytać?

— Nie jestem zdecydowany... może do Abbazji.

— Podobno śliczna miejscowość — udawał zapał — zazdroszczę panu.

— Dla zdrowych zapewne piękna, ale gdy się jedzie w celach leczenia — westchnął.

Dość dziwnie brzmiały te słowa w ustach człowieka o wyglądzie zdrowym, czerstwym, wesołym i napewno Malawski każdemu innemu przyciąłby lub zaśmiał się ironicznie, lecz mówił to nadradca, więc powiedział ze współczuciem w głosie:

— Niech tylko pan nadradca nie traci otuchy, w Bogu nadzieja, że pan nadradca wróci nam zdrów i dzielny.

— Dziękuję panu, a dziś, po wyjeździe pana Struzika, zdam panu radcy sprawy mego biura.

— Jestem każdej chwili na usługi pana nadradcy.

Uścisnąwszy sobie ręce serdecznie, rozeszli się.

O, jaki to lis z niego, myślał Malawski idąc do swego pokoju, w oczy to szelma serdeczny, słodki, a w kwalifikacji oczernia mnie, pastwi się nademną. I kłamie bezczelnie o swej słabości, on, który jest przelotnym ptakiem w biurze! Ach, gdybyś ty jeden dzień tak popracował, jak ja całe życie, dopiero schudłbyś i potrzebował prawdziwej kuracji.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

sobie sprawę ze wszystkiego, co się koło niego dzieje. Więc też na wojnie nie jest to martwy kloc drzewa, nie »mięso dla armat«, lecz samodzielna, uświadomiona i myśląca jednostka bojowa.

Niedarmo jeńcy japońscy mówią: »Żołnierz rosyjski umiera chętnie, ale niechętnie myśli. Japończyk zaś — i umiera i myśli chętnie«.

Kiedy się rozpoczęła wojna, Japończycy byli w posiadaniu wspaniałych map Mandżurji. My, przez cały czas sprawowania władzy cywilnej w kraju, następnie zaś podczas słynnego namiestnictwa, zdążyliśmy przygotować jakie takie zdjęcia od... Liaojanu na południe, podczas gdy Japończycy zmierzyli kraj cały. Dlaczego, powtarzam jeszcze raz, namiestnictwo nie pomyślało o tem samem — jest to tajemnica, trudna do wyświetlenia.

Wogóle wiele tego rodzaju zarzutów dałoby się wystosować pod adresem naszej satrapji na Dalekim Wschodzie, owej wspaniałej fantasmagorji łatwej zdobyczy, za której błędy i lekkomyślność płacimy obecnie rachunki potokami krwi własnej. My, którzyśmy się znajdowali na terenie wojny, uskarżaliśmy się na brak szczegółowych planów, tymczasem zaś, jeszcze przed wybuchem wojny posiedliśmy (w jaki sposób — pokrywam to milczeniem) mapy japońskiego sztabu jeneralnego od rzeki Jalu do Liaojanu, t. j. te, które jeszcze do niedawna były nam tak bardzo potrzebne. Jak opowiadają, odesłano je do głównego sztabu... marynarki, czy coś w tym rodzaju, ale my ich nie oglądaliśmy.

W »Wiadomościach instytutu Wschodniego« p. Wiskowski, delegowany do Tokio, zakomunikował pomiędzy innemi nadzwyczaj cenne wiadomości o planie mobilizacji japońskiej i o szemacie przyszłej wojny z Rosją. Było dość czasu zwrócić na to uwagę i spożytkować właściwie te zdobycze, — nikt się jednakże tego nie domyślił, bo co tam znaczą dla biurokracji jakieś doniesienia dziennikarskie! W prasie miejscowej, w Władywostoku, zamieszczono nadzwyczaj ciekawe informacje z tej samej dziedziny, ale i one, nakształt trzeszczenia trajkotki, obracanej w noc ciemną przez stróża, nie sprawiały żadnego wrażenia.

Nie wierzono w burzę. Ludzie spali spokojnie. Podpułkownik Potopow, agent wojskowy na Korei, przesłał w swoim czasie namiestnikowi Dalekiego Wschodu plan akcji zaczepnej przez rzekę Jalu na południe. Możnaby było z planu tego przepowiedzieć Tiurenczen... Ale plan ten również zginął gdzieś w pomroce zapomnienia...

Mówią, że żołnierz japoński jest bez nerwów. To tylko tak się mówi. Rzecz nie polega na tem. Jego zawczasu nauczyli wszystkiego, uprzedzili o wszystkiem, co go może spotkać, a przytem sam on myśli i kombinuje, wskutek czego nie tak łatwo poddaje się panice. Boć panika powstaje tam, gdzie śpią: rozum, zastanowienie i spostrzegawczość. Gdzie te czynniki kierują żołnierzem, tam, bądźcie pewni, nie podda on się zbyt pochopnie ślepemu strachowi... Żołnierz japoński wie, po co przyszedł i dlaczego się bije.

Spytajcie się o to samo naszego... Cdn.

ZE ŚWIATA.

Smiertelność w Europie. Pośród normalnych warunków umiera w Europie na rok 10 do 11 miljonów ludzi, mniej więcej 27 na 100. Największa liczba zgonów przypada na pierwszy rok życia, a mianowicie 250 na 1000. — Największą liczbę zgonów wykazuje Rosja, gdyż 35 na 1000, potem idą Węgry 30 na 1000, Austrja, Włochy i Hiszpanja 27 na 1000, Niemcy 25 na 1000, Francja 22 na 1000, Szwajcarja 21 na 1000, Anglja 20 na 1000, Szwecja i Norwegja tylko 17 na 1000. W Skandynawji śmiertelność pośród niemowląt w pierwszym roku życia jest także mniejsza, wynosi bowiem 103 na 1000, w Anglji zaś 104 na 1000. Potem przychodzi Francja 160, Hiszpanja i Portugalja 180, Włochy 184, Szwajcarja 194, Niemcy, Austrja i Węgry około 240, wreszcie Rosja 300 na 1000. Liczba starców ponad 70 lat w stosunku do ludności jest największa we Francji, wynosi bowiem 44 na 1000, poczem idzie Norwegja 40, Szwecja 33, Włochy 31, Szwajcarja 30, Anglja 27, Niemcy 26, Hiszpanja 24, Austrja 23, Węgry 18. Przeciętny wiek ludzi we wszystkich krajach Europy przedstawia małą różnicę, mianowicie 30 do 34 lat.

* * *

Karol Renard. Z Paryża donoszą, że zmarł nagle, skutkiem ataku sercowego, znany wynalazca i dyrektor instytutu wojskowo-aeronautycznego w Meudon. Zaznaczył się on głównie w dziedzinie techniczno-aerostatycznej i jest wynalazcą pierwszej maszyny latającej. Był to balon, w kształcie cygara, mający 50 metrów długości i przeciętną maksymalną 84 metrów. Obejmował zaś 2,500 metr. kub. gazu, a motor miał elektryczny. Puszczony został w bieg w sierpniu r. 1884 z zupełnem powodzeniem, — powrócił na to miejsce, z którego wzleciał. Druga próba była równie pomyślna, następne jednak już się nie powiodły. Niemniej, jakkolwiek wiele od owej pory zdziałano w tej dziedzinie, można powiedzieć, że obecne balony do kierowania nie bardzo różnią się od owego balonu Renarda. W ostatnich czasach pracował Renard nad niewielką maszyną parową, która ma mieć nadzwyczajne znaczenie dla marynarki: w ogóle wzbogacił technikę licznymi wynalazkami. Renard urodził się w Lotaryngji, d. 23 listopada r. 1847 go.

* * *

Drętwica karku. Według zebranych danych urzędowych, od chwili wystąpienia epidemji drętwicy karku na Śląsku Górnym, zachorowało osób 351, z których zmarło 205. W okręgu katowickim w ciągu ostatniego tygodnia było 7 nowych wypadków choroby, a ośm śmierci.

* * *

99 lat, 99 potomków. W Wiedniu ukończyła w tych dniach w pełni sił moralnych i fizycznych 99-ty rok życia wdowa po nauczycielu, Ewa Jahoda. Szczególnym trafem w dzień urodzin staruszki przyszedł na świat prawnuczek, dopełniający liczbę jej potomków do 99 u. Tak więc Opatrzność obdarzyła staruszkę potomkiem na każdy rok życia.

Od Wydawnictwa.

»KSIĘGĘ ADRESOWĄ« m. Krakowa i Podgórza nabywać mogą nasi prenumeratorzy w Administracji »Głosu Narodu« po zniżonej cenie 3 kor. (cena księgarska 5 kor.) — Na koszta przesyłki dołączyć należy 55 hal.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś Wielki Piątek, Anzelma biskupa wyznawcy doktora kościoła i Symeona biskupa; jutro Wielka Sobota Sotera i Kaja papieży męczenników

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 36, zachód przypada o godz. 6 minut 41, długość dnia godzin 14 minut 5.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z Królestwa Polskiego otrzymujemy następujące doniesienia:

Pabianice. Zeszłej soboty, kiedy zaczęto wypłacać wieczorem robotnikom tut. fabryk zarobek tygodniowy — policja wzmocniona żandarmerją, stanęła przy bramach fabrycznych, nie wypuszczając nikogo. Robotnicy dopiero około 9 godziny w nocy zostali wypuszczeni.

Powód na razie nikomu nie był wiadomy, dlaczego się to stało... Dopiero powróciwszy do domu, dowiedzieli się robotnicy, że wszędzie u nich w prywatnych mieszkaniach odbywano rewizję — przyczem podobno w jednem miejscu znaleziono około 2 pudów dynamitu i 4 osoby z tego powodu przyaresztowano. — Byli to ludzie, którzy od dni kilku zaledwie tu przebywali. Śledztwo w toku.

Herby (koło Częstochowy). Od kilku dni granica została szczelnie obsadzoną nietylko przez objeszczyków, ale przydano im również żołnierzy i żandarmów, którzy każdą, choćby legalną „przepustką“ zaopatrzoną osobę szczegółowo badają i rysopis porównują. Pomimo to, setki zapasowych, szczególniej nocami przeprawiają się przez granicę, gdyż rozeszła się w niedzielę pogłoska, że wskutek mobilizacji, w pierwszą noc Świąt Wielkanocnych przymusowo zabierać będą z każdej chaty zapasowych rezerwistów. — Lecz nietylko ludzie z gubernji piotrkowskiej, ale nawet z głębokiej Rosji tu ściągają i tędy za granicę się przekradają. — Publiczną jest też tajemnicą, że przy tej sposobności czynowni cy porządnie się obławiają.

Z KRAJU.

Zakopane. Aresztowano tu 17-letniego Jędrusia, syna Jakóba Strączka, tutejszego obywatela. Jędruś zakradł się oknem do mieszkania p. Marji Bachleda i wybrał z kufra 236 k., ukrywszy je przy sobie tak, że nawet żandarmerja przy rewizji nie zdołała odszukać pieniędzy. Dopiero w areszcie sądu powiatowego w Nowym Targu współwięźniowie wyśledzili, że Strączek ma te pieniądze zaszyte pod kołnierzem serdaka. Zdradził się przez to, że ciągle przesuwał ręką po kołnierzu, badając, czy pieniądze mieszczą się w nim jeszcze.

Strączka odstawiono do więzienia sądu obwodowego w Nowym Sączu, gdzie odpowiadał wczoraj 18 b. m. przed trybunałem karnym, który na wniosek prokuratora p. Ajdukiewicza uznał go winnym zbrodni kradzieży i skazał na 3 miesiące ciężkiego więzienia z postami co 14 dni, a zarazem uchwalił przesłać akta do łaski monarszej.

Meningitis. W Przemyślu pojawiła się epidemja zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych. Oprócz jednego śmiertelnego wypadku zachorowało jeszcze dużo dzieci. Choroba przeciąga się już od tygodnia i ma przebieg łagodny. Władze sanitarne wydały stosowne zarządzenia.

Z Czerniowiec telegrafują: W Gura Humora zachorowała jedna służąca na „meningitis“. Jest wykluczone, aby ten wypadek zasłabnięcia powstał wskutek zarażenia się od wypadku z powiatów zachodnich.

XIII Walne zgromadzenie T. S. L. odbędzie się w Stanisławowie w dniach 30 kwietnia i 1 maja br. W przeddzień tj. 29 bm. o godz. 8 wieczorem odbędzie się zebranie towarzyskie w salach kasyna miejskiego, celem bliższego zapoznania się uczestników zjazdu. W niedzielę 30 kwietnia o godz. wpół do 9-ej nabożeństwo, o godz. wpół do 10-ej I plenarne posiedzenie w sali „Sokoła“ i wybór komisyj, których obrady odbędą się popołudniu tegoż dnia. Wieczorem wspólne święcone.

Nazajutrz 1 maja o godz. 9 rano II plenarne posiedzenie z dalszym ciągiem po południu. Zarząd główny prosi delegatów o zwracanie się w sprawie kwater lub uczestnictwa w święconem do zarządu Związku okręg. T. S. L. w Stanisławowie pod adresem p. Jana Poschingera, członka Zarządu Głównego. Szczegółowy porządek walnego zgromadzenia ogłoszony zostanie w Miesięczniku T. S. L.

Egzamin dojrzałości w seminarjach nauczycielskich. (Tel.) *Gazeta Lwowska* ogłasza: Egzamina dojrzałości w seminarjach nauczycielskich odbędą się w r. 1905 w następującym porządku: W seminarjach męskich, w Krakowie pisemny 15 maja, ustny dla abiturjentów zakładu 22 maja, dla eksternistów 30 maja, w Tarnowie pisemny 15 maja, ustny dla abiturjentów i eksternistek 3 czerwca, w Rzeszowie pisemny d. 22 maja, ustny dla abiturjentów 5 czerwca, dla eksternistów i eksternistek 16 czerwca, w Krośnie pisemny 2 czerwca, ustny 13 czerwca, we Lwowie pisemny 13 czerwca, ustny 30 czerwca, w Sokalu pisemny d. 13 czerwca, 30 czerwca, w Samborze pisemny abiturjentów 15 maja, ustny abiturjentów 26 maja, pisemny eksternistów i eksternistek 13 czerwca, ustny eksternistów i eksternistek 3 lipca, w Stanisławowie pisemny 15 maja, ustny 9 czerwca, w Tarnopolu pisemny 15 maja, ustny dla abiturjentów 25 maja, eksternistów i eksternistek 9 czerwca, w Zaleszczykach pisemny 15 maja, ustny dla eksternistów i eksternistek 22 maja, ustny abiturjentów 16 czerwca.

W seminarjach żeńskich: W Krakowie w seminarjum państwowem pisemny w terminie, który dyrekcja oznaczy, ustny abiturjentek 15 czerwca, ustny eksternistek 27 czerwca, w Krakowie w prywatnem seminarjum prof. Preisendamsa, pisemny w terminie, który dyrekcja oznaczy, ustny dnia 28 czerwca, w Przemyślu pisemny abiturjentek 14 maja, ustny abiturjentek 22 maja, pisemny eksternistek 13 czerwca, ustny eksternistek 3-go lipca. We Lwowie w seminarjum państwowem pisemny eksternistek 15 maja, ustny eksternistek 13 czerwca, abiturjentek 3 lipca, we Lwowie w seminarjum prywatnem p. Strzałkowskiej pisemny 15 maja, ustny 22-go maja.

KRAKÓW, 21 kwietnia.

Na cześć Matki Boskiej Dobrej Rady staraniem Sodalicji św. Piotra Klawera odprawionem zostanie w środę dnia 26 b. m. nabożeństwo w kościele N. M. P. Mszę św. odprawi ks. Władysław Rejowicz T. J., kazanie wygłosi ks. Zygmunt Janicki, gwardjan Braci Mniejszych (OO. Reformatów).

Ceremonji umywania nóg 12 starcom w Katedrze na Wawelu, dopełnił wczoraj biskup sufragan ks. Anatol Nowak. Dwunastu apostołów w tym roku reprezentowali pensjonarjusze Towarzystwa Dobroczynności: Józef Cichoń lat 63, Paweł Chochlewski lat 77, Andrzej Drabik lat 69, Stanisław Hendzlik lat 72, Stanisław Jelonkowski lat 68, Piotr Krzysztofiński lat 78, Jan Marek lat 65, Jan Matykiewicz lat 75, Jan Piotrowski lat 74, Stanisław Tomaszewski lat 73, Jan Węgrzyn lat 75 i Franciszek Winsz lat 78. Wszyscy liczyli razem 867 lat.

W kościele św. Anny chór miejscowy w pierwsze święto śpiewać będzie Mszę C. dur Fr. Schoepfa z tow. orkiestry. Na graduale „Haec dies“ Hallera, a na offertorium „Terra tremuit“ i solo skrzypcowe Molitora. W poniedziałek zaś śpiewana będzie Msza Perosiego z tow. orkiestry 13 p. p. ze współudziałem p. Hocka.

Dziś o godz. wpół do 7 wieczorem Chór akademicki „a capela“ odśpiewa utwory kompozytorów z XVI. i XIX. wieku, jak Szamotulskiego, G. B. Martiniego, Orl. Lassona, Palestriny, Witta i Haydena. Grób p. Jezusa został staraniem proboszcza ks. dra Caputy, wymalowany przez artystę malarza dekoracyjnego p. Wierciaka.

Sekcja ekonomiczna Rady miasta, we środę, pod przewodnictwem r. m. Beringera uchwaliła przyczynić się do kosztów oświetlenia zegaru transparantowego, na nowym gmachu Izby handlowej i przemysłowej kwotą 250 koron rocznie. Wreszcie uchwaliła sekcja przedstawić Radzie miasta wniosek uregulowania własności gruntów w Dąbiu.

Pani Mrozowska, wyborna artystka naszej sceny, urządza dnia 5 maja wieczór deklamacyjno-muzykalny na swój dochód. Wielbiciele talentu pani M., których jest w Krakowie cały legjon, niezawodnie wypełnią salę „Sokoła“. Bliższe szczegóły programu, który będzie bardzo urozmaicony, podamy wkrótce.

Benefis teatralnego personalu technicznego. W teatrze miejskim odbędzie się w dniu 1 maja przedstawienie benefisowe technicznego personalu teatralnego. Odegrane zostaną: „Pomyłka“, komedja w 1-ym akcie z francuskiego, oraz komedja w 3 aktach Moliera pt.: „Chory z urojenia“.

Przedstawienie to polecamy gorąco naszej Publiczności ze względu, że dochód przeznaczony dla biednych robotników sceny krakowskiej. Żywimy nadzieję, że Publiczność krakowska przyczyni się licznym udziałem do poprawienia doli cichych pracowników i w ten sposób wynagrodzi ich ciężką długoletnią pracę. Niechaj to przedstawienie będzie wyrazem moralnej i materjalnej satysfakcji, dla tych, których podczas widowisk teatralnych nigdy się nie widzi, a owoce ich pracy tak często się podziwia.

Z teatru ludowego. Jako repertuar świąteczny, ukażą się na scenie teatru ludowego: „Przekupka warszawska“ obraz historyczny w 4 aktach a w 5-u obrazach Adama Bełcikowskiego, „Królowa Przedmieścia“ i „Trójka hultajska“.

„Przekupka“ otrzyma nową wystawę, „Królowa“ i „Trójka“ nowe okolicznościowe kuplety.

Wędrówka po placach. Wczoraj przez cały dzień padał deszcz; dzisiaj słońce błysło i ruch przedświąteczny zaczyna się na dobre; po ulicach snują się gromadki odświętnie ubranej dziatwy, która staje przy efektownych wystawach sklepowych i z zajęciem je ogląda. Rynek główny ciekawie się przedstawia. Wzdłuż Sukiennic naprzeciwko kościoła P. Marji rozłożyły się ze swojemi cudownemi ziołami osiwiałe babki, u których w tajemniczych koszyczkach i paczkach znajdą się ziółeczka na zawiedzioną miłość, na sny loteryjne, na gorzałkiewiczów itp. Opodal żywo poruszają się kwieciarki, obsługujące zręcznie młodzieńców, kupujących symboliczne kwiaty w wazonikach. Tu znowu wielki tłum się zebrał dokoła trzody cukrowych baranów i baranków. Przechodząc na drugą stroną Rynku zostaję mile zdziwiony pięknym widokiem, jaki przedstawiają arkady Sukiennic, umajone girlandami sztucznych kwiatów, a przypominające coś jak plac św. Marka w Wenecji podczas karnawału. — Wcgóle plac rynkowy od strony pomnika Mickiewicza, to jakby ogród, do którego po dekoracje do stołu świątecznego i najuboższy śpieszy. W środku Sukiennic niemile łechce uszy zgiełk i gwar żydówek, nawołujących przechodniów do swoich kramów, gdzie łatwo oszukać się można wobec panujących tu i za dnia egipskich ciemności.

Po drugiej stronie Sukiennic plac rynkowy przedstawia się jak istny magazyn żywności. Długie rzędy ławek uginają się pod ciężarem blaszanek z mlekiem, koszów z serem, masłem i jajami, których cena, niestety z powodu wysyłki do Prus, znacznie podskoczyła. Obok wózki z suszonym owocem i wieńce grzybów, bajecznie drogich, bo z daleka sprowadzanych.

W środku placu popod olbrzymimi parasolami zasiadły handlarki drobiu i różnych delikatesów. Z koszów piekarskich, napełnionych zwykle suchemi bułkami dla ludności najuboższej, wyglądają rumiane kukiełki i ciasta świąteczne. Tu znów wielkie kupy drewnianych i blaszanych naczyń odbijają swą barwą od całych stosów wyrobów szczotkarskich. Przy chodniku zwraca uwagę charakterystyczna postać staruszka Kroata, zwanego popularnie Węgrem, w którym z rozmowy odkryłem wielkiego geszefciarza. Stoi on nad kupą niesłychanie grubego chrzanu, w który bez wyjątku każda rodzina w Krakowie zaopatruje się na święta. W śmiesznym akcencie zachwala swój towar, a humorem ujmuje kucharki, które też najchętniej chrzan u niego kupują. Największym pokupem cieszą się masarze, którzy obsiedli długi szereg straganów, sprzedając sławetne krakowskie kiełbasy i szynki. Narzekają, że kilkudniowa słota psuje im ruch, wskutek czego często odchodzą od swoich straganów na „zalewany“, z czego korzysta tylko liczne bractwo „sznapsantów“.

Obszedłszy tak wokoło Rynek, udałem się na Mały Rynek, gdzie handel owoców suszonych i świeżych odbywa się na wielką skalę. Ze względu na wstrętny widok, jaki tu przedstawiają całe legjony obszarpanych nałogowych próżniaków, którzy się tam włóczą, wrócę na ten plac po świętach, a teraz zobaczymy, co się dzieje na Placu Szczepańskim. Tam przybywszy, musiałem jednak przedewszystkiem zatkać sobie nos przed wstrętną wonią śledzi, które tu całymi tysiącami sprzedają. Na placu tym panuje większy porządek, niż na Małym Rynku, a przekupki są lepiej zagospodarowane, tak, że na straganach znajdzie się prawie wszystko, czego potrzeba. Stąd też tu koncentruje się największy może ruch, jaki dziś zauważyć się daje..

Wobec ruchu przedświątecznego polecamy naszej publiczności następujące firmy:

Z cukierników dawne i nowe firmy, jak: I. Maurizio w Rynku g., J. Michalik, Piątkowski i Kiss przy ul. Florjańskiej; „Grand“ hotel (ul. Sławkowska), Ad. Piasecki (ul. Długa i Florjańska), W. Kondolewicz (Sukiennice i ul. Szewska), St. Malik (ul. Grodzka), M. Klimczak (ul. Szewska), I. Siermontowski (ul. Bracka), Z. Majewski, Sykutowski (ul. Karmelicka), St. Zieliński ul. Długa.

Z handlów korzennych, delikatesów i win: A. Hawełka, Wołkowski, J. Jawornicki, J. F. Fischer, H. Szarski, J. Wentzel, J. Grosse, Nieć Franciszek i Paviĉić Rynek Główny; J. K. Federowicz ul. Szczepańska, Związek handl. Kółek roln. ul. Pijarska, J. Kuczmierczyk ul. św. Anny, Zegadłowicz Rynek Mały, Fr. Lenert ul. Sławkowska, J. Sykutowski ul. Szewska, H. Fritsch Rynek Mały, J. Nagel ul. Szczepańska, A. Ciechanowski ul. Florjańska, Koneczny ul. Szewska, Gralewski, W. Suski i P. Jadowski ul. Grodzka.

Masarze: J. Bialik, W. Satalecki ul. Florjańska i filje, J. Kurkiewiewicz ul. Grodzka, W. Dutkiewicz ul. Sławkowska, Gargul ul. Szpitalna, Saniternik ul. Karmelicka, A. Grabowski ul. Szewska, Armółowicz ul. Grodzka i Szczepańską, A. Strenk ul. Karmelicka.

Owoce: M. Madejska, Sukiennice, A. Siekacz, ul. Szewska.

Miodosytnie: St. Wójcikiewicz, ul. Szewska, A. Robacki, ul. Sławkowska.

Dystylarnie wódek: M. Dutkiewicz, Kulczyński, ul. Florjańska, W. Gawlas, ul. Grodzka. Edw. Urban, ul. Wiślna.

Piwa: J. Ripper, Tenczyńskie, ul. św. Jana, L. Lazar, ul. św. Anny, Trzcinieckie ul. Szewska.

Herbaty i kawy: Palarnia J. Jawornickiego, Linja A-B, „Fortuna“ Sukiennice, J. Grosse, Rynek gł., J. Rybicki, ul. Szpitalna.

Kwiaty: L. Freege, Sukiennice, A. Michalska, ul. Szewska, Zakład Józefitów, ul. Karmelicka, Mieiński, ul. Szewska.

Perfum: „Mimoza“ Podgórze, Ihnatowicz Sukiennice, Jadwiga Klemensiewicz ul. Karmelicka.

Farby do jaj: Reim i Sp. Linja A-B.

Wody mineralne: Rząca i Chmurski ulica św. Gertrudy, dr J. Siedlecki, J. Wentzel Rynek główny.

Cygara i papierosy: Trafika główna Linja A-B, Herliczka Plac Marjacki, „Noris“ ul. Starowiślna.

Loterja spożywcza na dochód zakładu św. Jadwigi zgromadziła wczoraj liczną publiczność w ujeżdżalni p. Targoskiego przy ulicy Rajskiej. Stoły obficie zaopatrzone licznymi artykułami spożywczymi, a obsługiwane przez komitet pań, były w ciągłem obleżeniu, to też mimo bardzo licznych fantów losy zostały w ciągu jednej godziny doszczętnie rozkupione.

Ś. p. Leon Zawiejski, zmarły onegdaj, był jednym z coraz rzadszych już typów mieszczan krakowskich — którzy pamiętają „lepsze czasy“, nie wątpili nigdy, że wśród zmiennych prądów doby obecnej, tkwi w każdym Polaku owo uczucie szczerej miłości Ojczyzny, jakie ożywiało serca tej „starej gwardji“, do której śp. Leon Zawiejski należał.

Któż w Krakowie nie znał tego krzepkiego, zacnego staruszka o pogodnem obliczu, wyrażającego się zawsze i o wszystkiem zacnie, szukającego zawsze raczej dodatnich, niż ujemnych stron tak w życiu społecznem, jak i u poszczególnych współobywateli. Wszak nie było w Krakowie obywatela, któryby tu i owdzie nie zetknął się z tym zacnym, a jak go starsi nazywali, „kochanym Losiem“? Żył ś. p. Zawiejski ze wszystkimi na dobrej stopie, pogodą swego umysłu krzepił wszystkich, którzy się z nim stykali. Najbardziej lubił gwarzyć o wszystkiem, co dotyczyło Krakowa, którego sprawami interesował się zawsze z zachwytem kochającego gród swój obywatela.

Szczery też żal towarzyszył zmarłemu na miejsce wiecznego spoczynku. Zwłokom eksportowanym przez ks. dra Kulinowskiego, towarzyszył duży orszak obywateli całego miasta. Reprezentanci gminy z wiceprezydentami Chylińskim i dr Domańskim, urzędnicy magistratu, dyrekcji policji z dyr. Flatauem, reprezentanci Izby handlowej i przemysłowej, kongregacji kupieckiej, urzędnicy sądowi, adwokaci, przedstawiciele dziennikarstwa, oraz liczni artyści teatru miejskiego z dyrekcją, wreszcie członkowie Tow. weteranów z 1863 roku, którym drogą była pamięć obywatela-patrjoty, kochającego zawsze gorąco Ojczyznę i gotowego dla niej do ofiar moralnych i materjalnych.

Cześć pamięci zacnego obywatela i syna Ojczyzny!

Licytacja. Dyrekcja miejskiej Kasy oszczędności, ogłasza, że od dnia 9 maja b. r. rozpocznie się sprzedaż licytacyjna na niewykupione w terminie właściwym zastawy. A więc sprzedawane będą: kosztowności w złocie, srebrze i drogich kamieni, ubrania, broń myśliwska, dywany, maszyny do szycia, rowery i rzeźby.

Licytacja rozpoczynać się będzie codziennie od godziny wpół do 10 rano.

Główna trafika — jak się dowiadujemy — objmuje rzeczywiście w dzierżawę żyd Lermer. Pan Bujański zapomniał dzisiaj o tem, że gdy swego czasu starając się o tę trafikę szukał wszedzie poparcia, argumentował wtedy, że główna trafika nie powinna przyjść w ręce żydowskie. Dziś oddaje ją sam żydom. Do sprawy tej powrócimy jeszcze.

Kahalne fermenty. Jesteśmy proszeni o zaznaczenie, że adwokat dr Rafał Landau nie ubiegał się o mandat prezydenta Rady wyznaniowej żydowskiej przy ostatnich wyborach i że prezydentem nie mógł (?) być wybrany, ponieważ statut Rady zawiera postanowienie, według którego prezydentem może zostać tylko jeden z członków Rady, do której dr Landau nie należy.

Nie znamy dokładnie statutu kahalnego, ale to wiemy, że przy wyborach dr Landau dostał 4 głosy...

Składki. Dla biednej matki z 3-giem dzieci: I. R. 1 k., W. W. z Krosna 3 k.

Dla biednych Polaków pod zaborem rosyjskim: I. R. 1 k., J. Procner z Suchy 20 k., Maniusia Stelczykówna 1 kor., Marja Fiszerówna 2 kor., Jan Załuski z Tylmanowej zamiast życzeń świątecznych znajomym 2 kor.

Gabryelski kupuje, sprzedaje i najmuje fortepiany, pianina, harmonje i **pianole** — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W niedzielę: «Kościuszko pod Racławicami», obraz hist. w 7 odsłonach, napisał W. A. Lasota.

W poniedziałek o godzinie 3 po południu: «Królewna pokrzywka».

W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem: »Uczta Herodjady»

We wtorek: «Andrea», komedja w pięciu aktach W. Sardou.

W środę: «Hulaj dusza«, baśń fantastyczna w 8 obrazach ze śpiewami i tańcami Adolfa Walewskiego. Ceny miejsc zniżone.

We czwartek: «Królewna pokrzywka«. Przedstawienie dla dzieci. Początek o godz. 6, koniec przed 8.

Kwesta wielkanocna.

Kościół św. Florjana.

Kwesta na rzecz męskiego Towarzystwa św. Wincentego a Paulo.

Wielki Piątek.

Od godz. 8—10 Kamila Pachucka i Stanisława Jarczewska, od 10—11 Marja Kramarczykówna i Marja Śliwińska, od 11—12 Józefa Baczkowska i Julja Guzikowska, od 12—1 Joanna Habrzykowa i Marja Guzikowska, od 1—2 Franciszka i Marja Drozdowskie, od 2—3 Marja Niedzielska i Franciszka Drozdowska, od 3—4 Józefowa Kwicińska i Stefanja Drozdowska, od 4—5 Kamila Pachucka i Marja Kramarczykówna, od 5—6 Jadwiga i Katarzyna Bujakówne, od 6—8 Katarzyna Nowakowska i Zofja Chlipalska.

Wielka Sobota.

Od godz. 8—10 Kamila Pachucka i Stanisława Jarczewska, od 10—11 Katarzyna Nowakowska i Marja Kramarczykówna, od 11—12 Julja Guzikowska i Katarzyna Nowakowska, od 12—1 Marja Niedzielska i Marja Guzikowska, od 1—2 Franciszka Drozdowska i Joanna Habrzykowa, od 2—3 Józefa Baczkowska i Franciszka Drozdowska, od 3—4 Kamila Pachucka i Stefanja Drozdowska, od 4—5 Jadwiga i Katarzyna Bujakówne, od 5—6 Marja Kramarczykówna i Zofja Chlipalska, od 6—7 Zofja Chlipalska i Marja Śliwińska.

W kościele księży Pijarów.

Wielki Piątek:

Od godz. 9—11 A. Waśniewska, od 11—12 L. Owczarkiewicz z siostrą, od 12—1 Bodankowa Liwery, od 1—2 prof. Brandowska, od 2—3 Róża Korwin Myczkowska, od 3—4 Hipolitowa Małecka, od 4—5 J. Gebauer, od 5—6 Hipolitowa Małecka.

Wielka Sobota:

Od godz. 9— 10 A. Waśniewska, od 10—11 W. Święciakowska, od 11—12 L. Owczarkiewicz z siostra, od 12—1 Bodankowa Liwery, od 1—2 prof. Brandowska, od 2—3 Róża Korwin Myczkowska, od 3— 6 Hipolitowa Małecka.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Car i mikado.

Pomiędzy carem a mikadem odbyła się — jak słychać — następująca rozmowa telefoniczna:

Car (do mikada): Zabrałeś Port Artura.

Mikado: Tak jest.

Car: Zabrałeś Mukden.

Mikado: Tak jest.

Car: Chcesz zabrać Charbin?

Mikado: Tak jest.

Car: Więc chcesz zniszczyć moje państwo?

Mikado: Tak jest.

[illegible]

Car: A czy nie wiesz, że to według moich praw pachnie Sybirem?
Mikado: Ja się też chcę dostać na Sybir.

Post.

— Pan nie pości? — Bynajmniej,
Bigotem nie jestem!
Pan pewien odpowiedział
Mi z szerokim gestem.
Szczególne — pomyślałem
Sobie o nim w duszy, —
Po pierwszym to nie pości,
A przed pierwszym suszy...

Z Rosji.

Z komitetu ministrów.

Petersburg 21 kwietnia. (Tel. wł.) *Now. Wrem.* podaje, że na posiedzeniu komitetu ministrów minister spraw wewnętrznych zażądał, aby stowarzyszeniom odebrano prawo przedstawiania projektu konstytucji, gdyż dotychczas wpłynęła nader wielka liczba takich projektów, po większej części niedorzecznych. N. p. zgromadzenie adwokatów w Moskwie wystąpiło z żądaniem zaprowadzenia »rzeczypospolitej«.

Sprawy polskie w komitecie ministrów.

Petersburg 20 kwietnia. Posiedzenie komitetu ministrów, postwięcone reformom w Królestwie Polskiem, odbyło się d. 19 bm. Zaczęło się o g. 4 popoł. i trwało do g. 6-ej. Miało ono charakter przedstępnej wymiany myśli i poglądów.

Oprócz członków komitetu, na posiedzeniu był obecny jen.-gub. warszawski Maksimowicz, oraz naczelnik kancelarji jen.-gub. kamerjunkier Jaczewski.

Przedmiotem obrad były, między innemi, ograniczenia, dotyczące języka polskiego, a w szczególności zaś zakazu używania języka polskiego w biurowości towarzystw prywatnych.

Większość obecnych wypowiedziała zdanie, że niema poważnych przyczyn do utrzymania tego zakazu.

Żadnych uchwał nie powzięto.

Postanowiono przyśpieszyć posiedzenia, aby nie zatrzymywać długo w Petersburgu jeneral-gubernatora.

Petersburg 20 kwietnia. (T. a. p.). Komitet ministrów rozpatrywał kwestje określenia granic, w jakich język polski może być dopuszczony w szkołach początkowych.

Reformy w Królestwie.

Warszawa 21 kwietnia. Wczoraj nadeszły tu z Petersburga relacje o rezultacie obrad komitetu ministrów w sprawach polskich. — Komitet ministrów miał powziąć następujące uchwały:

W kwestji języka wykładowego w zakładach naukowych postanowiono zaprowadzić **język wykładowy polski** w szkołach **niższych**, zaś w wyższych i średnich utrzymać język rosyjski. W szkołach **prywatnych**, nie posiadających praw państwowych, może być wprowadzony **język wykładowy polski**. (W kwestji tej pisał niedawno nasz korespondent. *Red.*).

W kwestji języka urzędowego w instytucjach prywatnych, postanowiono dozwolić na **urzędowanie i prowadzenie ksiąg w języku polskim**. Księgi, podlegające rewizji, mają być prowadzone w dwóch językach: polskim i rosyjskim.

W kwestji instytucyj samorządu postanowiono **wprowadzić ziemstwa i urządzenia miejskie** takie, jakie są obecnie w centralnych gubernjach Rosji.

Ograniczenia w przypuszczaniu Polaków do służby rządowej postanowiono nadal utrzymać.

Ograniczenia co do polskiej własności ziemskiej postanowiono **utrzymać**, lecz z **pewnemi ulgami**.

Aresztowania w Warszawie.

Warszawa 20 kwietnia. Ubiegłej nocy na Powązkach aresztowała policja i wojsko **200 osób**. U aresztowanych znaleziono **wiele rewolwerów**.

WOJNA.

Przed bitwą morską.

Saigon 20 kwietnia. Rosyjska flota znajduje się jeszcze ciągle w zatoce Kamrangh. Admirał Jonquiers poczynił zarządzenia celem zapewnienia neutralności.

Londyn 20-go kwietnia. *Daily Telegraph* donosi z Hongkong: Dwa parowce, które w niedzielę przepłynęły tuż obok zatoki Kamrangh, podają, że nie widziały w zatoce żadnych okrętów rosyjskich.

Tokio 20 kwietnia. Mimo braku bezpośrednich wiadomości przypuszczają, że flota rosyjska znajduje się jeszcze w zatoce Kamrangh, lub w innym porcie anamskim, gdzie czeka na połączenie z eskadrą trzecią.

Doniesienia, że Rożdiestwieński krąży koło zatoki Kamrangh i kontroluje neutralne okręty, powiększyło jeszcze oburzenie przeciw Francji, która pozwala Rożdiestwieńskiemu używać Kamrangh za podstawę operacji. Rząd japoński zachowuje milczenie. Dzienniki domagają się energicznego wystąpienia przeciw Francji.

Londyn 21 kwietnia. (Tel. wł.) *Standard* donosi z Tokio pod datą 20 b. m., że pobyt floty rosyjskiej w zatoce Kamrangh budzi w Japonji coraz większe oburzenie przeciw Francji. Wszystkie dzienniki zgodnie komentują takie naruszenie praw neutralnego państwa i podnoszą, że Francja właściwie bierze czynny udział w wojnie rosyjsko-japońskiej.

Wprawdzie depesze francuskie ogłosiły, że Rożdiestwieński wypłynął już z zatoki Kamrangh, ale biuro Reutera zdementowało tę informację.

Protest Japonji.

Londyn 20 kwietnia. *Daily Telegraph* donosi z Tokio pod datą dzisiejszą: Rząd francuski otrzymał **formalny protest Japonji**.

Paryż 21 kwietnia. Ajencja Havasa donosi, że w tutejszych kołach dyplomatycznych nic nie wiadomo, jakoby Japonja z powodu naruszenia nautralności przez eskadrę rosyjską, wniosła protest u rządu francuskiego. Eskadra rosyjska znajduje się zresztą od kilku dni po za obrębem wód francuskich.

Paryż 21 kwietnia. (Aj. Havasa). Do tej chwili ministerstwu spraw zagranicznych wcale nie doręczono japońskiego protestu z powodu pobytu floty ros. na wodach zatoki Kamran. Według prywatnych informacyj, rząd indochiński wobec eskadry ros. zastosuje analogiczne zarządzenia, jak wobec japońskich krążowników z okazji ich obecności w zatoce Kamran. (Obecność japońskich krążowników, o których tu mowa, odnosi się do początku marca b. r.).

Paryż 21 kwietnia. Godz. 7 min. 45 wiecz. (Aj. Havasa). Tutejszy poseł japoński dr Motono właśnie poczynił u ministra spraw zagranicznych kroki celem zwrócenia jego uwagi na zaawizowaną obecność rosyjskich okrętów koło zatoki Kamran.

Paryż 21 kwietnia. (Aj. Havasa). W ministerstwie spraw zagranicznych oświadczono, że krok japońskiego posła nie miał charakteru formalnego protestu wobec rzekomego złamania neutralności przez Francję. Poseł ten miał zwłaszcza na oku — podobnie jak podczas przejazdu eskadry Rożdiestwieńskiego na wysokości Cherbourga i z okazji pobytu jej w pobliżu Madagaskaru — otrzymanie formalnego zapewnienia ze strony Francji, że i nadal zachowa ścisłą neutralność. To zapewnienie zdawało się Japonji tem konieczniejszym, że flota rosyjska zbliża się do wybrzeży indo-chińskich i do pola wojny.

Rząd francuski użył kilkakrotnie sposobności, ostatni raz na onegdajszem posiedzeniu Izby, do oświadczenia zupełnie obowiązującego, że przedsięwzięto wszelkie kroki celem zachowania neutralności. Wysłano nawet w tym kierunku specjalne instrukcje do Indochin. Delcassé mógł więc usunąć zaniepokojenie Japonji, które dotąd żadnymi faktami nie były usprawiedliwione.

W kuloarach Izby krąży pogłoska, że dep. Pressensé dziś zamierza wnieść interpelację w tej sprawie i że jego zdaniem neutralności nie przestrzegano dość dokładnie i zapyta, jakie instrukcje przesłano Indochinom w sprawie przestrzegania jej, oraz czy Rożdiestwieński opuścił zatokę Cam-rangh, czy nie.

Berlin 21 kwietnia. (Tel. wł.) *Local Anzg.* donosi, że Japonja wniosła ostrą notę dyplomatyczną w sprawie naruszenia praw neutralności przez Francję. Rząd japoński uważa położenie za bardzo poważne.

W północnej Mandżurji.

Petersburg 21 kwietnia. (P. a. t.) Z Gousiadon donoszą z d. 20, że japońskie armje postępują naprzód w kierunku północnym. Na czele dąży konnica jenerała Akiama.

Londyn 21 kwietnia. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą, że wojska japońskie obsadziły miejscowość Tunwasin. Dowodzi to, że operują one ku wschodowi, w pobliżu granic koreańskich.

Petersburg 21 kwietnia. (Tel. wł.) *Ruś* donosi, że o 120 wiorst na północ od Kuneczeng (?) pojawiło się 6000 Chunchuzów i kilka tysięcy konnicy japońskiej z 20 armatami.

Petersburg 21 kwietnia. (Tel. wł.) *Now. Wrem.* donosi z Gunczulin, że pogłoski o oskrzydlaniu armji rosyjskiej przez Japończyków są nieuzasadnione. Wojska japońskie — zdaniem korespondenta *Now. Wrem.* — są tak wycieńczone, że potrzebują (?) jeszcze około półtora miesiąca do wypoczynku. Dzięki temu wojska rosyjskie mają czas do zorganizowania się.

TELEGRAMY.

Kościół i państwo we Francji.

Paryż 21 kwietnia. Izba deputowanych obradowała wczoraj nad IV-ym artykułem ustawy o rozdziale Kościoła i państwa, dotyczącym przydzielenia dóbr kościelnych związkom wyznaniowym, przyczem referent oświadczył, że nikt nie zamierza odbierać majątków zjednoczeniom katolickim i oddawać je związkom religijnym schizmatyckim. (Oklaski).

Ruch na kolejach włoskich.

Rzym 21 kwietnia. Dzienniki poranne stwierdzają, że zarówno tu jak i na prowincji ruch kolejowy z każdą godziną się polepsza i zbliża się do stanu normalnego.

Zaburzenia na Krecie.

Malta 20 kwietnia. Krążownik angielski »Venus« odpłynął dzisiaj do Krety, krążownik »Djana« odjedzie tamże jutro. Podróż tych okrętów stoi w związku z zaburzeniami na Krecie.

Kanea 21 kwietnia. (Aj. Havasa). Książę Jerzy grecki otworzył wczoraj sesję Izby. Licznie zebrana publiczność żywo go oklaskiwała. Książę w mowie powitalnej przedstawił kroki, jakie poczynił u mocarstw gwarancyjnych w celu połączenia Krety z Grecją. Następnie Izba jednomyślnie wśród oklasków uchwaliła rezolucję żądającą połączenia Krety z Grecją i z wezwaniem ks. Jerzego, któremu wyrażono pełne zaufanie, by uchwałę zakomunikował mocarstwom. Dalej uchwalono, by prezydjum Izby wraz z deputowanymi i najwybitniejszymi mieszkańcami wyspy udało się do konsulów i ich zawiadomiło o tej uchwale. Deputowani składali przysięgę na imię króla Jerzego i helleńskiej konstytucji.

Na prowincji odbyły się wczoraj liczne zgromadzenia ludowe, na których proklamowano zjednoczenie Krety z Grecją.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 20-go kwietnia. — (Giełda pop.). — Godzina 3·—. — Marki 117·17, Renta majowa 100·45, Węg. renta koronowa 98·05, Akcje austr. zakładu kredyt. 664·75, Akcje węg. 774·—, Akcje Anglobanku 305·—, Akcje Unionbanku 545·50, Akcje Länderbanku 457·—, Akcje kolei państw. 657·75, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 607·—, Akcje tytoniowe 356·50, Akcje Alpiny 530·75, Losy tureckie 145·—, Ruble 252·50.

Cukier (silny) 33·90—34·— spirytus (stalony.) 47·60 80·—, nafta 40·60—41.

NADESŁANE.

Najlepsze mleko alpejskie zawiera



w Krakowie u Reima i Sp.
Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach

Nabrzmienie żył (Varices).

Elixir de Virginie leczy gruntownie nabrzmienie żył, jeżeli użyje się w początkach; wstrzymuje pogorszenie się w razach zadawnienia. Usuwa osłabienie nóg, ociężałość, boleści, opuchlinę, odrętwienie, leczy rany i zapobiega ponawianiu się. — Użycie łatwe i niekosztowne. Nabyć można w Paryżu w Pharmacie Moride, 2, rue de la Tacherie. — W Krakowie, w aptekach pp. Redyka i Wiszniewskiego — opis wysyła się bezpłatnie.

86

MAGAZYN OBUWIA

męskiego, damskiego i dziecięcego

przy ulicy Zwierzynieckiej 4, (obok drukarni Anczyca) pod firmą

Pierwsza Spółka Krakowska Szewców

utrzymuje na składzie obuwie, wykonane z największą elegancją, według najnowszego fasonu. — Przyjmuje zamówienia na obuwie wszelkiego rodzaju i wykonuje takowe na czas oznaczony z największą dokładnością, ręcząc za ich trwałość, po cenach przystępnych. — Posiadając dłuższe i wyższe wykształcenie fachowe, zapewnia, że będzie jej staraniem z największą skrupulatnością zadość uczynić wszelkim wymaganiom P. T. Publiczności, która ją swem zaufaniem zaszczycić raczy. — Polecając się łaskawym względom, kreśli się za firmę

Walenty Korta.

Oryginalne wina francus.

firmy Cruse fils-freres
Białe: Barsac i Graves
„ Haute Sauternes
Czerwone: St. Estephe
„ St. Julien
„ Chatau Margau
„ Latour 745
Reńskie: Liebfrauenmilch
„ Johannisberger poleca

Jul. Grosse

w Krakowie.
Przy większym odbiorze opust.

Kobieta

w średnim wieku poszukuje miejsca do zaopiekowania się starszym panem lub panią. 758
Bliższa wiadomość w administracyi dziennika.



Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców
Kraków, ul. Karmelicka l. 66
poleca na sezon wiosenny:
nasiona warzywne, kłączy, cebulki i nasiona kwiatowe, sadzonki warzywne i kwiatowe, szczepy, krzewy owocowe, róże wysoko i niskopienne.
Wielki wybór roślin doniczkowych etc.
Cenniki na żądanie przesyłamy opłatnie.

Starsza inteligentna

OSOBA

życzy sobie przyjąć miejsce towarzyszki lub opiekunki dzieci, albo przy słabej osoby na czas wyjazdu do wód. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „Głosu Narodu" pod S. S. 717



Ekstrakt orzechowy

do farb. siwych włosów
wynalazku JULIANA JÓZEFOWICZA perfumera.
Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor czarny, brunatny, szary i blond.
We Lwowie u p. A. Beacocka, ul. Hetmańska 4, u Ign. Jahla, Hotel Europejski i u p. Piotra Mikolascha i Sp.; *w Krakowie* u Weima i Sp. Rynek gł. linia A-B, J. Hanaka i Sp. droguerja Szewska, Fr. Zopotha droguerja Sienna i R. Wiskidy pl. Marjacki. Cena flakonu **3** kor., flakoniki próbne **1** kor. **20** h. Przesyłka i gł. skład w Warszawie, Nowa Senatorska 2.

Płótna lniane i wszelkie tkaniny

pierwszej jakości po cenach najniższych
poleca właściciel manipulacji
Mieczysław Gonet
Cenniki oraz próbki opłatnie.



„PFAFFA" MASZYNY DO SZYCIA

są mistrzowskiemi dziełami mechaniki nowoczesnej
odpowiadające najwybredniejszym wymaganiom pod względem zdolności i wytrwałości.
Zdolne najzupełniej do haftu.
6840
Ilustrowane cenniki wysyła się ***gratis i franco.*** WYŁĄCZNY SKŁAD U: **ANTONIEGO WANASKIEGO** W BIAŁEJ.

Poszukuję

dwóch pokoi

widnych i suchych, oraz kuchni w górskiej okolicy, blizko stacji kolejowej, na lato do wynajęcia. Zgłoszenia: A. K. post. rest. Kraków.

Franciszek Konečny

dawniej Antoni Schultz,
Kraków, ul. Szewska l. 18
poleca swe dobre i naturalne

wina Ödenburgskie

białe po 50, 65, 75 ct i 1 złr. but., czerwone po 55, 65 ct. i 1 złr. butelka. 737 5
Na Święta w litrach:
0, po 675 i 85 ct.

Pension „Ukraina"

Pokoje umeblowane
z całkowitem utrzymaniem na dłużej i na krócej. Ceny przystępne. 764
Karmelicka 40 II. p.

Do wynajęcia zaraz

stajnia na 6 koni

wraz z wozownią, nadająca się na zakład fiakierski lub zakład pogrzebowy. Wielka hala z oświetleniem gazowem, mogąca służyć za zakład przemysłowy, oraz składy piwniczne na lód i na skład piwa. Wiadomość ulica Starowiślna 85. 691

Do wynajęcia na lato 766

dwa dwory

w bardzo ładnej okolicy, blisko Krakowa. Bliższych szczegółów udziela Zarząd dóbr Mogilany ost. p. Mogilany.



Prawdziwe Harceńskie

KANARKI

polecam: pierwszorzędne **śpiewaki „Rollery"**, o głęboko grubo fletow. d ugo ciągnącym tonie, śpiewające także przy świetle, sprzedaję po **6 i 8** złr., według udosk. śpiewu **10** złr. za sztukę; również **Samiczki harceńskie** do spustu po 1 i 1.50 złr. — Wysyłam na prowincję odwrotnie za zaliczką z gwarancją dostawienia zdrowych na miejsce przeznaczenia **6 dni próby**, wymiana dozwolona. — Mrówcze jajka litr 60 cent. i mole dla słowików.
JAN SZUFA Kraków,
Floriańska l. 38, I. p. oficyny.

OTYŁOŚĆ

usuwa szybko i pod gwarancją nieszkodliwie Thielego herbata odtłuszczająca. Najlepsze świadectwa! Pakiet 2 kor. (za granicę 2·50 kor. za pobraniem) Apteka pod srebrnem orłem Z. Ruckera we Lwowie.
2908 9 12

Spółka kredytowa Człon. Towarz. Wzajem. Ubezp. w Krakowie (ul. Basztowa l. 9)

przyjmuje gotówkę
na udziały, od których wypłaca dywidendę. Za lata 1902, 1903 i 1904 wypłaciła Spółka 5 prc. dywidendy."

Handlowiec, kawaler, mający lat 40, przystojny, dla braku znajomości, poszukuje na tej drodze, towarzyszki życia. Panny starsze, lub młode wdowy, z posagiem średnim, raczą si zgłosić listownie pod adresem Z. Z. N. 124. w Administracyi „Głosu Narodu". Rzecz traktowana na seryo — dyskrecya zapewniona pod słowem uczciwości. 7

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczany, niech tylko zażyje Pastylek Geraudella".
Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc. — Niezbędnych dla osób, które zbytecznie głos utrudzają. 3681 4 16
Bardzo użyteczne dla Palących.
Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych.
Do nabycia we Lwowie: w aptekach PP. Wewiórskiego i Ruckera; w Krakowie. w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka.

POSADZKI KOŚCIELNE.

PIERWSZE SCHATTAUSKIE
Fabryczne akc. Tow. wyrobów szamotowych
(przedtem C. SCHLIMP).
Biuro centralne: **Wiedeń, I., Seilergasse 14.**
Płyty zendrówkowe na chodniki, podwórza i korytarze klasztorne, Kolorowe płyty na posadzki w stylowej ornamentacyi dla kościołów i kaplic. Glazurowane płyty okładzinowe na ściany w kuchniach, łazienkach parafialnych i t. d.
Rury kamionkowe do kanalizacyi; *nasady kominowe* od pojedynczego do najozdobniejszego wykonania. — Wykonano roboty w wielu kościołach i klasztorach, w książęco-arcybiskupim pałacu w Wiedniu i t. d.
Prospekta i kosztorysy bezpłatnie. 2227

Na Wielkanoc

Wyborne szynki i kiełbasy czysto wieprzowe, wysyłam (jak corocznie) za pobraniem pocztowem franco po cenach następujących:

Za 1 klg.	szynki	bez kostki	1	kor.	70 hal.
» 1 »	„	westfalskiej	1	„	78 „
» 1 »	kiełbasy	polędwicowej	2	„	— „
» 1 »	„	krajanej	1	„	70 „
» 1 »	„	siekanej	1	„	44 „
» 1 »	szynki pradanej, polędwicy, lub boczku		1	„	58 „

a oprócz wymienionych wyż przedmiotów, wysyłam również na zamówienia wszelkie inne, w zakres masarstwa wchodzące wyroby — pierwszej jakości po cenach nader przystępnych.
697 3 Z poważaniem
Michał LENDA, w Tymowy (p. w miejscu) Galicya.

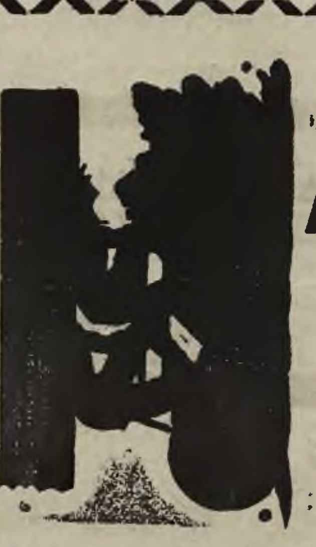
K. C. POPOW

najlepsza HERBATA światowa
Tylko w oryg. opakowaniu rosyjskiem. 321

Teren naftowy 50 morgów

w którym jest już zaprowadzony szyb głębokości 460 metr. ustawicznie gazami bijący, i ze śladami ropnymi, 10 km. od bogatych terenów naftowych (Potok), jest z powodu braku funduszów do dalszego prowadzenia do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje **Franciszek Ludwikowski**, Kraków Grodzka l. 60. 6623

PRACOWNIA MECHANICZNA
Stan. Leśniakowskiego
przy ul. GRODZKIEJ l. 48 obok kościoła
622 św. Piotra — sporządza



ROWERY

jak najdokładniej i najsumienniej
emailuje i nikluje.
Sporządzam przyrządy do jazdy z góry bez obracania nożnie i najpraktyczniejszego nagłego hamowidła, tak zwane (Freilaufnabe mit Rücktrittbremze). Razem ze sporządzeniem na rower kor. 34. — Wszelkie części składowe do rowerów w wielkim wyborze na składzie po cenach bajecznie tanich. — Płaszcze od kor. 7·50. — Kiszki od kor. 4. — Rączki od kor. 5·50. Pedały od kor. 4·50. — Siodła od kor. 3·50.

Zarząd pasieki

Antoniego Kraińskiego
w Jezierzanach ad Czortków
wysyła wyborny kuracyjny lipcowy
miód
w 5 kil. blaszankach wszystko opłatnio po cenie 7 kor. i miody pitne i owocowe odszczególnione na kilku wystawach w 5 kil. blaszankach w cenie od 6,20–6.80 kor. Cenniki na ż danie bezpłatnie i franco.

Licznym Szan. Odbiorcom



komunikuję, że na rok 1905 cenniki ogólne ilustrowane rowerów, **maszyn do szycia** i do pisania, optycznych instrumentów, fotograficznych aparatów, hygienicznych artykułów i wiele innych nowości po najtańszych cenach wysyłam za nadesłaniem 40 hal. w markach poczt. mały katalog bezpłatnie. Adres:
M. Rundbakin, Wiedeń IX 1.

Dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej

Zawiadomienie.

Kto z W. Duchowieństwa pragnie dobre i prawdziwe **WINA** dostać do Mszy św., niech się zgłosi do **ks. Krawca Piotra** w Hanuszowcach Szepes meg. Ungarn, p. loco. — 1 litr białego od 46—88 h. tokaj samorodne 1 l. od 1.30—4 K. Schiler 1 l. od 46 h. do 3 K.
Hurtownie i częściowo.
20 beczek Tokajera 130 l. 1.40 K.
Potwierdzamy: *ks. J. Kwiatkiewicz ks. Ant. Łętkowski* z Krościenka.

Juliusz Grosse

w Krakowie
poleca
Stołowe z własnych winnic w Satoralia Ujhely łagodne litrowa butelka 55 centów
„Zieleniaczek" butelka
Wytrawne „ po 80 ct. i złr. i wyżej oprócz tego na miarę i w gąsiorkach.
Ocet winny, Oliwa nicejska świeżą, Musztardę angielską

Porter angielski

„Imperial Stout"

Kto sobie życzy mieć rzetelny kieliszek

WINA

raczy zamówić kartą koresp.

w handlu J. Piekły

w Podgórzu.
Zieleniak Nr. 1, 1 garniec 4 lit. złr. 2, 1 » 4 » 2.40
Samorodner nader smaczny 1 garn. 3 złr. 682 3
Tokajskie deser. wytraw. 1 gar. 4 złr.
Wina sycylijskie:
Partenico bardzo dobre, 1 gar. 1.60
Castel del Monte 1 garn. 2 złr.
Odbiorcom z Krakowa odsyłam do domu i opłacam akcyzę.
Zlecenia z prowincyi odwrot.

Porębski i Zimler

Kraków Rynek 8

polecają 725

roboty ręczne zaczęte,

6

przybory do haftu, wzory do haftu.

Na święta!

a, Rumy, Koniaki, Sliwowica, Herbata, Miód.

Dr. Nieć, Francevic & Pavicic
Kraków, Rynek gł. 25. gmach Banku Galic.

Naturalne Wina stołowe, białe i czerwone, od 40 ct. za litr. Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

---

tym wynalazkiem, szczeła kościołów wilgotnych są niezniszczalne

je drogi Krzyżowej

ane w ogniu na cynku w ramach łych, gotyckich i romańskich abiane obecnie w Paryzu prze ę *Poussielgue-Rusand,* nadw. jubilera Ojca św.

Księgarnia Katolicka
Dr. W. Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana l. 6. (Hotel Saski).

otrzymała jedyne zastępstwo tych Stacji na całą Polskę przesyła na żądanie chętnie jedną Stację na okaz i objaśnia o cenie, która jest bardzo umiarkowana.

Dom murowany z ogrodem,

składający się z 9 ubikacyj, jest z powodu śmierci zaraz do sprzedania lub do wydzierżawienia na dłuższy czas. Tamże do sprzedania uniform kolejowy, szpada i t. p. Wiadomość u właścicielki domu. Krowodrza przed rogatką l. 135. 756 ·

Kupię wózek

na resorach, z siedzeniami, używany ale w dobrym stanie, na jednego konia. Zgłoszenia pod adr.: P. Ziółkowski, naczelnik gminy w Łopanowie p. loco. 775 1

Poszukuje posady

płatniczego

fachowiec, z dobremi świadectwami. Na żądanie może złożyć odpowiednią kaucję. Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu“ pod „Płatniczy“. 776 3

SPRZEDAŻ
mebli staroż. i zwykł.

następujących:
Żyrandol wspaniały z bronzu (antyk) na 36 świec w stylu francuz. Sekretarz machon. nkrust. Klęcznik antyk z bronzami. Sekretarze i szafy inkrust., Szafy dębowe (antyki) bogato rzeźbione. Biurko amerykańskie czarne z orygin. bronz. Garnitur machon. ampir. Para żyrandoli ściennych. Zegary machon. (antyki) z figurami i bronzami. Biurko machon. i trymo. Stoły i stoliki machon. z bronzami. Łóżka orzechowe (ampir) i machon Kanapa palis. bogato inkrust. i różne inne meble antyczne i zwykłe i garderoba.

Leopoldyna Machowska.
Kraków, ul. Szewska Nr. 5, I pietro

JA

nie znam do pielęgnowania, skóry, zwłaszcza, ażeby usunąć piegi, a uzyskać czystą płeć lepszego i skuteczniejszego mydła leczniczego nad znane od wielu lat

mydło liliowe BERGMANNA
(Znak ochr.: 2-óch górników)
od BERGMANNA & Sp., TETSCHEN a/E

Do nabycia sztuka à 80 hal. u:
Apt. w Krakowie: Bartmański i Sp. F. Gralewski, Z. Marcoin, Ksaw. Mikucki, M. Proń, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski; Drog. Roman Drobner, Anast. Fronoz, J. Hanak, Arnold Reifer, Reim i Sp. J. Klemensiewicz, A. Pachuccki, St. Rożnowski, F. Zowoth i Sp., J. Wiśniewski i Sp.; Mat. Hdlg. Moritz Kreisler; Drog. w Bochni: Jan Michnik, Stanisław Pawłoswki; Apteki w Nowem Sączu: M. Gorzeckiego, R. Jakubowski, Drog. T. Kwieciński; Apt. w Rzeszowie: A. Karpiński, Klisiewicz, J. Kołodziejowski, Lazar Friedenberg w Podgórzu.

Porter żywiecki

bez konkurencyi

poleca firma

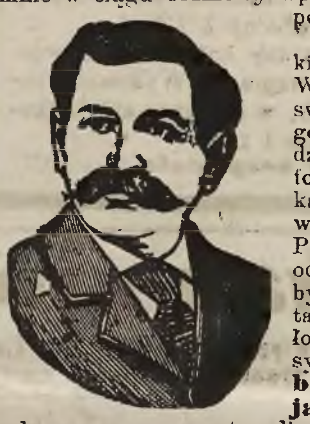
L. Lazar w Krakowie

ul. św. Anny l. 3. — Telefon 423.

Byłem łysy.

John Cravan Burlaigh, pewien kupiec londyński pisze: Jeszcze przed kilku laty była moja czaszka całkiem łysa.

Mój ojciec i dziadek byli łysi. Włosy mojej matki były z przyrody nadzwyczaj cienkie. Już oswoiłem się z tą myślą, że zostanę łysym, aż dopóki pewnego dnia podczas wycieczki do Szwajcaryi nie poznałem się z pewnym uczonym panem w starszym wieku, który mnie w ciągu rozmowy wprost zapytał, czy nie życzyłbym sobie posiadać bujny zarost włosów. 709



Nadzwyczaj zaciekawiony, dałem całkiem naturalnie potwierdzającą odpowiedź. Wtedy opowiedział mi on, że przez całe swoje zycie zajmował się chemią, a w szczególności chorobami włosów. Dla potwierdzenia swych słów. zanotował mi pewną formułę i polecił mi najusilniej preparat kazać sporządzić. Przyjechawszy do Genewy nie zaniechałem tego przez krótki czas. Po trzech tygodniach poczęły się włosy odnawiać, a po **czterdziestu dniach** była moja czaszka włosami całkiem pokryta. Cześć pomady dałem dwom przyjaciołom; jedną część pewnej damie, której włosy prawie zupełnie wypadły. **Rezultat był w obu wypadkach zdumiewający.** Od tej pory, otrzymawszy wpierw od uczonego, który to odkrycie uczynił, pozwolenie, sprzedaję ten środek kosmetyczny. Jestem w przyjemnem położeniu, setki równych przykładów silnego działania u osób obojga płci przytoczyć. Nie jest to żaden środek tajemniczy. Gwarantuję, że nie zawiera żadnych składników zdrowiu lub skórze szkodliwych.

Aby się jednak mógł Pan przekonać o prawdziwości tego środka, będzie Panu na życzenie wysłaną bezpłatna próbka. Potem, gdy Pan się przekona, że Pańskie włosy zaczynają rosnąć, może Pan nabyć dalszą ilość za cenę umiarkowaną u pana **Williama Scotta** we Wiedniu, który ma monopol sprzedaży dla Austro-Węgier.

Próbka bezpłatnie.

Każdemu czytelnikowi, który mi powołując się na tę gazetę przyśle swój adres na korespondentce wyraźnie napisany, przyślę próbkę bezwarunkowo bezpłatnie. Należy adresować:

William Scott
Wiedeń, Wien I./861 Franz Josefs-Kai. 19

Handel delikatesów
Antoniego Siekacza

w Krakowie ul. Szewska l. 2

poleca na Swięta Wielkanocne

Wielki wybór migdałów, rodzenków, daktyli, marokańskie, kalifornijskie, owoce kandyzowane, galaretki do ubrania, cykata. **orzechy** łuskane, wanilja, malaga waffle pod torty i mazurki, cukry. **Harbatniki,** czekolada, kakao, herbata rosyjska, kawa w różnych gatunkach, winogrona hiszpańskie, jabłka deser. i kompot. **Marmulady,** kompoty, powidła i śliwki, konserwy różnego rodzaju i gatunków. **Sery** krajowe i zagraniczne, wódki, koniaki, likiery, rumy. **Drożdże** Mautnera, wina deserowe, Malaga, Madera, **Masła** deserowe i kuchenne.

Nadszedł świeży transport: **Drób tuczony,** pulardy, kapłony, indyki. indyczki i kaczki.

Wysyłki na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą.

Założony w r. 1872

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski

BRACI TREMBECKICH

przy ulicy Rakowieckiej l. 7, podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincji, oraz poleca **ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo niskich.** 584 0

Piękny biust.



Pełne, pięknie ukształtowane piersi są niezbędne dla każdej kobiety, która dba o swój wdzięk, która chce się podobać i pragnie być uwielbianą. — Ażeby osiągnąć ten skutek w przeciągu 1 miesiąca bez kuracji i zastosowywania licznych szkodliwych i zawsze bezskutecznych tajemniczych środków — nie ma nic lepszego nad sławne

mydło Adonisa (skoncentr. mydło ziolowe)

sporządzone z wyciągu 72 ziół. Jedyny nieszkodliwy preparat, wygodny sposób użycia, doskonały w skutkach, przeszło 10.000 listów dziękczynnych. Proszę zrobić próbę, a będziecie zdumieni jego działaniem. Nadaje się zarówno dla młodszych dziewcząt jak i dla starszych z nierozwiniętemi, lub wskutek słabości, zanikłemi piersiami.

Mydło Adonisa dostarcza się wraz z dokładnym sposobem użycia w sztukach po 250 gramów. Cena za pudełko z 3 sztukami 10 K. 6 sztuk 16 K. 12 sztuk 30 K. opłatnie i wolne od cła za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem kwoty. — Zamówienia należy adresować do jedynego fabrykanta 281

Lodovico Pollak, Mailand (Medyolan Włochy).
Oplata listów 25 h. Karty koresp. 10 h. Korespond. we wszyst. język.

Nowości

w materyałach wełnianych, jedwabnych i do prania, na KOSTYUMY, SUKNIE, BLUZKI i OKRYCIA, oraz gotowe:

Kostyumy, Suknie, Okrycia i Paltociki,

otrzymał w wielkim wyborze i poleca MAGAZYN:

J. Sobolewskiego w Krakowie,

Ceny bardzo nizkie. Towar doborowy.
Próbki na żądanie odwrotnie i opłatnie.

Nie dajmy się oszukiwać!

Niemieckie TUTKI cygaretowe, jak również niemieckie BIBUŁKI cygaretowe, kupujemy ciągle, a nie wiemy, że to wyrób wrogów naszych.

Tytuły polskie, ruskie lub patrjotyczne, jakich oni używają są tylko podstępem. — Na odnośnym towarze powinna być wymieniona firma polska lub ruska, która ten towar wytwarza z której nazwisko wszyscy znamy.

My przemysłowcy Polacy i Rusini, nie mamy powodu wstydzić się naszych nazwisk. A więc precz z wyrobami, które nie posiadają nazwiska przemysłowca polskiego lub ruskiego.

Szanujmy siebie, jeśli nie chcemy zginąć!

Mr. WŁ. BEŁDOWSKI.

właściciel Zakładu przemysłowego „NORIS“

Kraków, Starowiślna 26 (dom własny)

Dla łatwego wyboru tutek, polecam następujące gatunki:

Tutki białe:		Tutki żółte:	
„NORIS“	do tytoni lekkich	„NORIS“ Maïs Numa	do tytoni lekkich
„NORIS“ z watą		„NORIS“ „ Albert	
„NORIS“ Salves I		„NORIS“ „ de Paris	do tytoni średnio mocnych
„NORIS“ Salvesol-Club		„Tutki „Hadgis-Nissim“	

Szczególniejszą uwagę zwracam na tutki „Noris-Salvesol“. Odznaczają się niezwykłą łagodnością dymu i są pozbawione nikotyny.

Z piwnic ś. p. Jana Janigi w Krakowie

wyprzedaję

bardzo stare, prawdziwe i czyste wina węgierskie Tokaje 8 putowe:

w gąsiorach 9 litrowych z r. 1864 do 1878 r., we flaszkach od r. 1831 do r. 1874 i w beczkach po 133 litrów, oraz koniaki, rumy, araki i Malagi.

Cenniki starych win w beczkach na żądanie pocztą.

CENY BARDZO NISKIE.

MARJA JANIGOWA
Kraków, ul. św. Jana l. 2.

Do sprzedania. **Wózek dziecinny,** rozsuwany, garnitur do saloniku i szlaban. przy ul. Wolskiej l. 7 II piętro na lewo. 759 3

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré.
W Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.